



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1189)**

54. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 12 marca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej.

Tematem posiedzenia będzie rozpatrzenie uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji. Państwo mają tę ustawę zawartą w druku senackim nr 620.

Witam bardzo serdecznie wiceministra kultury, pana Michała Tobera, witam państwa z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – niestety, nie znam nazwisk – witam członkinię Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, panią minister Sławomirę Łozińską, witam panią Ninę Sokołowską, dyrektor departamentu prawnego, witam pana Jacka Kuffla, dyrektora departamentu ekonomicznego, witam pana Wojciecha Kołodziejczyka, przedstawiciela departamentu integracji europejskiej i współpracy z zagranicą.

Witam również eksperta, pana Piotra Dejmka, który wraz z Maciejem Strzemboszem są autorami jednej z propozycji poprawek. Witam, oczywiście najserdeczniej, panie senator i panów senatorów.

Proponuję, żebyśmy procedowali w następujący sposób: najpierw poprosimy pana ministra Tobera o stanowisko rządu w sprawie rozważanej ustawy, następnie poprosimy panią minister Łozińską, żeby była uprzejma zaprezentować stanowisko Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, potem udzielię głosu panu Piotrowi Dejmкови, później będziemy stawiać pytania i brać udział w dyskusji, a następnie poproszę panią mecenas Skorupkę o zabranie głosu i poinformowanie nas o stronie prawnej.

Szanowni Państwo! Ta nowelizacja przede wszystkim wprowadza definicję nadawcy ustanowionego na terytorium Polski, uściśla definicję audycji europejskiej i wprowadza obowiązek przeznaczania ponad połowy czasu na audycje europejskie. Regulacje te są dość skomplikowane: tworzenie zespołów europejskich, polskich, produkcji polskiej, produkcji europejskiej – myślę, że w trakcie posiedzenia o tym wszystkim się precyzyjnie dowiemy i będziemy się mogli do tej propozycji odnieść. Zwracam uwagę, że jest to pierwsza część ustawy o radiofonii i telewizji. Mówię o tym bez radości, wolałbym, żeby była to cała ustawa, ale jest, jak jest.

Udzielam głosu panu ministrowi Michałowi Toberowi. Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Dziękuję bardzo.

---

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt reprezentować stanowisko rządu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji. 23 sierpnia ubiegłego roku rząd przyjął założenia tejże ustawy, a następnie w październiku uchwalił jej projekt. Jak to już zauważył pan przewodniczący, intencją rządu było – przede wszystkim z racji bardzo dużego opóźnienia – przygotowanie w pierwszej kolejności ustawy, która dostosowywałaby polskie prawo medialne, polski ład medialny do wymogów, standardów Unii Europejskiej. A więc intencją rządu było przedłożenie Sejmowi i Senatowi możliwie czystej nowelizacji dostosowawczej, w której znalazłyby się jedynie przepisy wynikające wprost z prawa unijnego, z dyrektyw Unii Europejskiej, albo będące logiczną czy też funkcjonalną konsekwencją tych dyrektyw.

Taki charakter miało przedłożenie rządowe, które trafiło pod koniec ubiegłego roku do Sejmu. Można też powiedzieć, że taki charakter został utrzymany przez Sejm w trzecim czytaniu. Poprawki zgłoszone do projektu ustawy dostosowawczej przez panie poseł i panów posłów tyczą się warstwy dostosowawczej prawa medialnego i zakres nowelizacji tej ustawy nie został w tym kontekście zmieniony. Projekt, który trafił do pań i panów senatorów, ma charakter czysto dostosowawczy.

Kwestie regulowane w przedłożonym przez rząd projekcie i uchwalonej już przez Sejm ustawie ogniskują się wokół sześciu głównych grup zagadnień, wynikających z naszych działań dostosowawczych. Pierwsza grupa tych zagadnień obejmuje jurysdykcję, druga – kwoty ekranowe, trzecia – ochronę małoletnich, czwarta – regulacje związane z reklamą i sponsorowaniem. Piąta grupa zagadnień obejmuje to, co składa się na liberalizację kapitałową: wolny przepływ kapitału i wolny przepływ usług, oraz bardzo istotne kwestie związane z europejskimi regulacjami pomocy publicznej, a więc cały blok problemów związanych z abonamentem radiowo-telewizyjnym, ale nie tyle w kontekście samej konstrukcji abonamentu, ile w kontekście sposobów jego rozliczania, księgowania i zasad, jakie muszą spełnić media publiczne, żeby otrzymać abonament i przyjąć taką jego konstrukcję, która nie będzie wywoływała trudności związanych z regułami pomocy publicznej obowiązującymi w Unii Europejskiej. Reguły te są niezwykle surowe i ich naruszenie mogłoby się wiązać z poważnymi konsekwencjami dla naszych rodzimych mediów publicznych.

Jeśli chodzi o kwestie jurysdykcji, to można powiedzieć, że jest to część ustawy stosunkowo najbardziej mechanicznie – przepraszam za brzydkie słowo – odwzorowująca regulacje europejskie.

Jeśli chodzi o kwoty ekranowe, to w ramach pewnych granic – trudnych i wymagających – jakie stawia prawo europejskie, wspólnie z partnerami społecznymi, z posłami i posłankami staraliśmy się wypracowywać takie rozwiązania, które oprócz wypełnienia naszych zobowiązań wobec Unii Europejskiej będą stanowiły także element oddziaływania polskiego ustawodawcy na promowanie kultury narodowej, na promowanie tego wszystkiego, co składa się na obszar kulturowy języka polskiego. W ramach tych regulacji są także zawarte preferencje dla producentów niezależnych.

Jeśli chodzi o kwestie związane z ochroną małoletnich, mamy tu – można powiedzieć – dostosowanie do rozwiązań europejskich regulacji, które obowiązywały do tej pory. Nie są to zmiany rewolucyjne, istotne, bardzo odbiegające od tego, do czego jesteśmy już przyzwyczajeni. Są to raczej zmiany porządkujące nasze myślenie w tej sprawie w kontekście europejskim.

Analogicznie rzecz się ma, jeśli chodzi o kwestie związane z reklamą i sponsorowaniem. Tutaj również ustawa, która trafia do pań i panów senatorów, nie jest tworem zupełnie nowym czy wprowadzającym mechanizmy istotnie różniące się od tych, które obowiązują do tej pory. Staraliśmy się zresztą przyjąć uregulowania możliwie elastyczne, wiążące w sposób systemowy ustawę o radiofonii i telewizji z innymi ustawami, w których są regulowane newralgiczne kwestie związane chociażby z reklamą, jak na przykład ustawa o wychowaniu w trzeźwości czy prawo farmaceutyczne.

Jeśli chodzi o bardzo delikatny i wywołujący często duże emocje polityczne wątek liberalizacji kapitałowej, mamy tutaj do czynienia z dwiema perspektywami tego zjawiska: perspektywą europejską, a więc koniecznością całkowitego otwarcia polskiego rynku audiowizualnego, i liberalizacją kapitałową, dotyczącą kapitału europejskiego. Otwartość, która jest logiczną konsekwencją naszego wejścia do wspólnoty, jest związana z pełną liberalizacją.

Jeśli chodzi o kapitał zagraniczny, ale pozaeuropejski, rząd wyszedł tutaj z propozycją, która zyskała uznanie pań i panów posłów, żeby to otwarcie wynosiło 49% – przypomnę, że na dzień dzisiejszy jest to 33%. Zgodnie z zobowiązaniami, jakie Polska zaciągnęła w ramach światowej organizacji handlu WTO, jesteśmy zobligowani do liberalizacji także w tym względzie, ale nie musi to być liberalizacja całkowita, nie musi to być liberalizacja natychmiastowa. Rząd wyszedł z założenia, iż zwłaszcza w tym kontekście musimy w 100% się otworzyć na kapitał europejski. Być może zbyt daleko idące byłoby otwarcie się na kapitał pozaeuropejski; chcemy robić to stopniowo i stąd propozycja 49%.

I wreszcie ostatnich kilka zdań na temat pomocy publicznej i związanych z nią regulacji.

Chodzi tutaj przede wszystkim o uczynienie rozliczania przez media publiczne środków abonamentowych i konieczność prowadzenia, mówiąc kolokwialnie, podwójnej księgowości – która oczywiście nie ma nic wspólnego z księgowością kreatywną, a wręcz przeciwnie – dla środków abonamentowych i wszelkich innych środków, umownie biorąc, pochodzących z komercji zgodnie z normami europejskimi, a także zdroworozsądkowymi normami przyzwoitości, które każdy z nas akceptuje.

W mediach publicznych pieniądz publiczny, pochodzący z pewnej daniny publicznej, nie powinien się mieszać w nieczytelny, niezrozumiały sposób z pieniędzmi pochodzącymi z działalności komercyjnej mediów publicznych, którą także te media prowadzą. Chodzi o to, żeby było wiadomo, ile jest środków abonamentowych oraz na co i w jaki sposób są one wydawane, tak żeby każdy z obywateli, który płaci abonament, miał świadomość, jak jego pieniądze są wydatkowane i wiedział, że sposób ich wydatkowania jest prawidłowy.

Regulacje związane z pomocą publiczną narzucają także obowiązek określonej sprawozdawczości mediów publicznych, kontrolowany i rozliczany przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, co rzecz jasna jest pewnym utrudnieniem jak każda sprawozdawczość czy jak każda biurokracja, ale jest to proces niezbędny dla uczynienia przepływów finansowych, dla zagwarantowania przejrzystości całego systemu i wreszcie dla zagwarantowania mediom publicznym dopływu środków.

Tutaj jeszcze pragnę zwrócić uwagę pań senator i panów senatorów na to, że konstrukcja abonamentu w kontekście pomocy publicznej jest de facto taka, iż abonament nie jest płacony z góry, lecz jest w zasadzie wypłacany z dołu, to znaczy, mówiąc

obrazowo, jest pewną formą rekompensaty za koszty wynikające z zadań misyjnych, które telewizja publiczna i radio publiczne już poniosły.

Taka konstrukcja umożliwi elastyczne i niepowodujące mitręgi, kłopotów, nasze relacje z Unią Europejską w kontekście ochrony konkurencji i konsumentów. Jak powiedziałem na wstępie, europejskie regulacje dotyczące pomocy publicznej są niezwykle sztywne, niezwykle trudne, często skomplikowane, trzeba więc było przyjąć taki sposób pojmowania i rozliczania abonamentu, żeby w przyszłości uniknąć na przykład zarzutów pod adresem Polski, że abonament radiowo-telewizyjny jest niedozwoloną, niewłaściwą formą pomocy publicznej, że zaburza konkurencję w kontekście europejskim.

Szanowni Państwo! Ustawa, która trafia do Senatu, została na etapie prac rządowych bardzo dokładnie i bardzo solidnie skonsultowana. W trakcie prac nad jej projektem staraliśmy się wyciągać wnioski z doświadczeń w pracach rządowych nad ustawą, która w lipcu ubiegłego roku zakończyła swój żywot w trzecim czytaniu w Sejmie. Wyciągając wnioski z tych doświadczeń, staraliśmy się, żeby przebieg prac był jak najbardziej przejrzysty, jak najbardziej transparentny na każdym etapie. Wszystkie wersje projektu ustawy były dostępne nie tylko dla zainteresowanych stron, ale dla ogółu opinii publicznej. Uruchomiliśmy specjalny serwis internetowy, w którym każda kolejna wersja po kolejnych zmianach i poprawkach była udostępniana opinii publicznej, mediom.

Wokół ustawy o radiofonii i telewizji narosło w minionych miesiącach tyle rozmaitych wątpliwości, tyle rozmaitych emocji, że uznaliśmy, iż prace nad nią powinna charakteryzować całkowita otwartość, całkowita przejrzystość, która, jak sądzę, i procesowi legislacyjnemu, i podmiotom w nim uczestniczącym może wyjść jedynie na zdrowie.

Chciałbym gorąco zarekomendować Wysokiej Komisji pozytywne ustosunkowanie się do projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji. Jest to ustawa, którą – powiem brutalnie – musimy przyjąć ze względu na nasze zobowiązania europejskie. Obywatele zobowiązali nas w referendum do przyjęcia europejskich standardów prawnych. Ten projekt ustawy nie wykracza poza to, co konieczne ze względów dostosowawczych, i myślę, że można o nim powiedzieć, iż dostosowuje polskie prawo medialne do standardów europejskich w sposób mądry i wyważony. Podczas debaty nad nim jesteśmy do dyspozycji pań i panów senatorów.

Na koniec chciałbym – jeżeli mógłbym – wtrącić jedno zdanie tytułem usprawiedliwienia się i przeprosin. Bardzo bym prosił pana przewodniczącego o zwolnienie mnie z posiedzenia jeszcze na pół godziny, po czym tu wrócę. Po prostu jako poseł muszę jeszcze przegłosować kilka spraw. W Sejmie cały czas trwają głosowania, jeśli więc koledzy z Izby Wyższej pozwolą, na chwilę wrócę do Sejmu i spełnię swój poselski obowiązek. Bardzo dziękuję.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(*Głos z sali:* Panie Ministrze, chcę poza protokołem powiedzieć, że mam przygotowane wystąpienie, którego pan powinien wysłuchać, ale biorę pod uwagę, iż rzeczywiście są sprawy ważniejsze.)

(*Rozmowy na sali*)

Panie Senatorze! Jeśli pan pozwoli, to ponieważ pan minister opuszcza nas na pół godziny, wysłuchamy w tym czasie innych uczestników dzisiejszego posiedzenia i na pewno minister będzie do dyspozycji po powrocie z głosowań.

Oczekujemy pana i ucieszymy się, jeśli będzie to pół godziny, Panie Ministrze.

Zanim oddam głos pani minister Łozińskiej, powitam jeszcze pana Dariusza Urbańskiego z Ministerstwa Kultury i panią Aldonę Kwapisz, również z Ministerstwa Kultury.

Witam też pana Macieja Strzembosza ze Stowarzyszenia Twórców Telewizyjnych „Serial”.

Bardzo proszę panią minister Łozińską. Czy pani zabierze głos, czy ktoś inny? Na pewno pani, bo...

Bardzo proszę.

### **Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Sławomira Łozińska:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Zanim poproszę o przekazanie głosu panu dyrektorowi Jackowi Kufflowi, chciałabym w imieniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji podkreślić, że publiczna debata nad tą ustawą rzeczywiście zaowocowała powstaniem projektu dokumentu, który jest niesłychanie istotny. Widzimy konieczność jego powstania i zakończenia pracy nad dostosowaniem go do norm unijnych.

Uwagi i projekty wychodzące z krajowej rady zostały częściowo zarekomendowane pozytywnie i uwzględnione w ustawie. W niektórych sprawach mamy jeszcze pewne wątpliwości, tak że nie były one w ogóle brane pod uwagę.

O szczegółowe przedstawienie bardzo istotnej dla nas sprawy abonamentu – jest to przecież kwestia podstawowa dla funkcjonowania mediów publicznych – chciałabym prosić pana dyrektora Jacka Kuffla. Dziękuję.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mam problem emocjonalny, bo mówimy o abonamencie, którego sposób pozyskiwania nie jest regulowany w tej części ustawy. Jest tutaj sporo kwestii, które mówią o dysponowaniu abonamentem jako rodzajem pomocy publicznej, ale mam nadzieję, że w trakcie posiedzenia one nam się jakoś ułożą. Uważam za spory defekt to, że nie ma tu tej pierwszej fazy pozyskiwania środków z abonamentu, sposobu pozyskiwania. Jak wiadomo, jest to coraz trudniejszy problem na naszym rynku radiowo-telewizyjnym, w naszych mediach publicznych.

Bardzo proszę dyrektora Kuffla o wypowiedź w tej sprawie.

### **Dyrektor Departamentu Ekonomicznego w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji Jacek Kuffel:**

Na podstawie analiz dokumentów uzyskanych z poczty, która zbiera wpływy abonamentowe, stan zarejestrowanych gospodarstw domowych wynosi na dzień dzisiejszy 54%. Otrzymuję również bardziej szczegółowe dokumenty dotyczące ściągłości. Z analiz tych dokumentów wynika, że na 31 grudnia 2003 r. zaległości w gospo-

darstwach domowych powyżej sześciu miesięcy do trzech lat dotyczyły prawie miliona stu tysięcy abonentów. Utracone z tego tytułu wpływy za okres od sześciu miesięcy do trzech lat, czyli średnio za okres dwuipółletni, wynoszą około 400 milionów zł.

Ostatni spis wykazał, że gospodarstw domowych, biorąc pod uwagę liczbę lokali, jest jedenaście milionów siedemset tysięcy...

(*Głos z sali*: Proszę jeszcze raz, bo...)

...i na tych jedenaście milionów siedemset tysięcy gospodarstw blisko dwa miliony siedemset tysięcy jest zwolnionych ustawowo od opłat, albo bowiem ich mieszkańcy skończyli siedemdziesiąt pięć lat, albo są osobami niedowidzącymi, niedosłyszącymi, inwalidami, kombatanami, osobami represjonowanymi. Ubytek z tego tytułu wynosi około 460 milionów zł. Sensu stricto radioteleparęciarstwo – to znaczy, że gospodarstwa są niezarejestrowane i w związku z tym nie wnoszą opłat – dotyczy około dwóch milionów sześciuset tysięcy gospodarstw. Rzeczywiste utracone wpływy – chcę pokazać skalę zagadnienia – wynikające z tego, że gospodarstwa te nie są zarejestrowane, wynoszą około 450 milionów zł.

Z wszystkich tych powodów: nieściągalności, niezarejestrowania, zwolnień, wpływy abonamentowe są niższe o 1 miliard 100 milionów zł. Krajowa rada podzieliła na rok bieżący 900 milionów zł, czyli jeżeli zsumuje się te dwie wielkości, to okazuje się, że krajowa rada de facto dzieli 46% potencjalnych wpływów z gospodarstw domowych. Taka jest skala potrzeby uszczelnienia ściągalności wpływów abonamentowych.

Te skutki są wyliczone przy bieżącej cenie opłat. Sądzę, że gdyby uszczelniono ściągalność opłat abonamentowych i ograniczono zakres zwolnień, nie zachodziłaby potrzeba podwyższenia tych opłat przez co najmniej cztery, pięć lat.

Jest to sprawa chwili, ponieważ po raz pierwszy od kilku lat nastąpiło radykalne obniżenie tego, co do tej pory przedstawiało się, powiedzmy, bardzo dobrze – opłat z góry za rok. Z tego tytułu już zanotowano straty i na dzień dzisiejszy informujemy spółki radiofonii i telewizji publicznej, że grozi ubytek wpływów abonamentowych rzędu 3–5% w skali roku. Zawsze było tak, że ci, którzy w styczniu uregulowali opłaty abonamentowe za cały rok z góry, uzyskiwali bonifikatę około 7%. Nadwyżki ze stycznia pozwalały kompensować ubytki w trakcie roku, a jeżeli teraz mamy ubytek wpływów abonamentowych już na początku roku, odłoży się on do końca roku.

Czyli jest potrzebą chwili uregulowanie tego w bieżącym roku, w przeciwnym bowiem wypadku nadawcom publicznym grożą straty.

Dlaczego to mówię? Ponieważ ustawodawca w jednej z poprawek poza wersją rządową, w poprawce czternastej, dołożył niejako telewizji publicznej dodatkowe cztery oddziały w paśmie regionalnym. Dotyczy to Opola, Olsztyna, Kielc i Gorzowa Wielkopolskiego. Skutkiem tego będzie konieczność zwiększenia przez zarząd telewizji pasma regionalnego dla tych miejscowości z pół godziny na cztery i pół godziny. To od razu pociągnie dla nadawcy publicznego skutki rzędu 30–40 milionów zł dodatkowo. Krajowa rada, dzieląc wpływy abonamentowe na 2004 r. nie uwzględniła tych zmian, telewizji grozi więc konieczność szukania źródeł ich sfinansowania. Jest to bardzo niebezpieczne, tym bardziej że na skutek przyjęcia ustawy o VAT – a telewizja nie ma możliwości odliczania VAT od swoich usług – w momencie wejścia w życie ustawy o VAT, telewizji grozi podwyższenie w bieżącym roku kosztów o 76 milionów zł. Czyli gdyby zsumować tylko te dwa elementy, jest to 116 milionów zł.

Biorąc pod uwagę, że za zeszły rok telewizja wygenerowała około 80 milionów zł zysku netto przy prognozowanych wpływach abonamentowych na poziomie 100% grożą jej straty około 20–30 milionów zł. Gdyby wpływy abonamentowe spadły, to... Powiem tylko, że 1% to jest 9 milionów zł, z wpływów abonamentowych telewizja dostaje około 60%, czyli ubytek 3% to jest około 27 milionów zł i z tych 27 milionów zł telewizja by nie dostała 60%, czyli około 15 milionów zł. Telewizji grozi więc ubytek wpływów abonamentowych oraz zwiększone, na skutek ustawodawstwa, koszty działalności. Nadawca publiczny musi się więc dopasować do tego, że bieżący rok grozi telewizji i radiofonii publicznej stratami.

Nie wiem więc, czy w związku z tym nie należałoby rozważyć zmiany terminu wprowadzenia w życie poprawki czternastej i zamiast z dniem 1 maja, jak projektuje Sejm, wprowadzić ją najwcześniej od 1 stycznia 2005 r. Chodzi o to, żeby zarząd spółki nie był zaskakiwany, bo nie musi za tym od razu pójść rozbudowa jednostek terenowych w oddziały, czyli nie trzeba przeznaczać środków na inwestycje, ale trzeba zwiększyć wyposażenie w sprzęt, ponieważ na skutek wejścia w życie tego postanowienia z dniem 1 maja zajdzie konieczność automatycznego rozszerzenia zadań w paśmie regionalnym do czterech i pół godziny. Czyli trzeba by było powiedzieć, że zapis przyjęty w poprawce czternastej niesie ze sobą skutki dla nadawcy publicznego.

Poza tym ustawodawca wprowadził w zakresie abonamentu rozdzielanie ewidencji księgowej, czyli konieczność prowadzenia odrębnej księgowości dla działań związanych z usługami o charakterze powszechnym, z których to usług czerpie korzyści komercyjne, ma dodatkowe dochody. Do tego też musi się nadawca publiczny dostosować i ma na to bardzo niewiele czasu, ponieważ ustawa przewiduje wprowadzenie sprawozdawczości kwartalnej, począwszy od III kwartału bieżącego roku.

Za ten rok nadawca będzie musiał jeszcze zrobić – do 15 lutego przyszłego roku – zamiast sprawozdania rocznego sprawozdanie półroczne, co też będzie poważnym nałożeniem obowiązków. Krajowa rada podczas rozmów w Komisji Kultury i Środków Przekazu proponowała, aby w okresie przejściowym było zapisane, że sprawozdawczość jest prowadzona w dotychczasowym zakresie, to znaczy, żeby nadawcom publicznym nie nakładać nadmiernej liczby sprawozdawczości w okresie przejściowym, a taką nadmierną sprawozdawczością będzie sprawozdawczość półroczna, tym bardziej że musi się w sposób przyspieszony dostosować do tego w przeciągu, powiedzmy, dwóch miesięcy.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że ustawodawca zakłada w art. 50 ust. 3, iż przewodniczący krajowej rady przekazuje zaliczkowo, na dotychczasowych zasadach, do każdego z nadawców publicznych w każdej dekadzie każdego miesiąca określoną kwotę wynikającą ze sposobu podziału. Zgodnie z zapisami w art. 50 ust. 4 zaliczki te mają być rozliczane w okresach kwartalnych. Jeżeli będzie nadwyżka, ustawodawca przewiduje, że przewodniczący określi kwotę nadwyżki i poinformuje nadawcę publicznego, iż ta nadwyżka może być wykorzystana w następnym kwartale.

Ustawa przewiduje również sprawozdawczość roczną. Na sprawozdania roczne z rozliczenia źródeł i środków przewidują termin do 15 lutego. Było to uzgodnione w Ministerstwie Kultury na wniosek krajowej rady, żeby mogła ona uwzględnić rozliczenie roczne w swoim rocznym sprawozdaniu, które zgodnie z ustawą o radiu i telewizji jest składane do Sejmu, Senatowi, premierowi i prezydentowi do 31 marca. Wszystkie inne terminy, które były proponowane: 15 marca czy 30 marca, spowodowałyby to, że

krajowa rada w rozliczeniu z działalności za rok poprzedni nie mogłaby uwzględnić rozliczenia ze środków publicznych.

Ustawodawca zakłada, że krajowa rada będzie uzyskiwała sprawozdania kwartalne, kosztowe i wydatkowe, w zakresie wykorzystania środków z abonamentu i z dotacji budżetowych. Dotacje budżetowe daje nadawcom publicznym MEN na programy oświatowe, MSZ na programy dla radia i telewizji Polonia, oraz doraźnie mogą być przyznawane – jak do tej pory – w postaci grantów UKIE. Nie wiem, jak to będzie w przyszłym okresie. Nadawca publiczny ma obowiązek rozliczyć się wobec krajowej rady ze środków publicznych w ogóle: i z abonamentu, i z dotacji budżetowych.

Tyle z mojej strony. Dziękuję.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze.

Witam serdecznie pana posła Franciszka Wołowicza, który reprezentuje Komisję Kultury i Środków Przekazu Sejmu Rzeczypospolitej. Mam nadzieję, że nas pan tu również oświeci. Witam serdecznie także pana posła Jakuba Marka Krzyckiego i informuję uprzejmie, że jest to lobbysta, ale o tym za chwilę.

Zgodnie z tym, co obiecałem, udzielę teraz głosu panu posłowi Wołowiczowi. Niech pan będzie uprzejmy zarekomendować nam tę ustawę.

Potem wystąpi pan Maciej Strzembosz czy pan Piotr Dejmek?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pan, dobrze, ale to za moment.

Bardzo proszę, Panie Pośle.

### **Posel Franciszek Wołowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jak wiadomo, u podłoża nowelizacji tej ustawy legło dostosowanie polskich przepisów do prawa europejskiego. Pojedyncze zapisy nie dotyczą tego zakresu, ale są one naprawdę bardzo nieliczne. W parlamencie właściwie od początku kadencji trwa swoisty spór wokół tej ustawy. Poprzednia wersja, znacznie szersza, po szesnastu miesiącach została ostatecznie jakby porzucona przez rząd i Sejm głosował ostatecznie za nieprzyjęciem już w trzecim czytaniu tej wersji. Rząd zdecydował się wtedy na podzielenie tego na dwie sekwencje czasowe, z których pierwsza miała nastąpić stosunkowo szybko ze względu na dostosowawczy charakter projektu nowelizacji, z którym mamy w tej chwili do czynienia. Rząd zapowiadał również, że w drugim etapie zgłosi szerszy projekt, który będzie zawierał elementy niemające charakteru dostosowawczego, istotne jednak dla ładu medialnego. W tej drugiej części miały się znajdować między innymi przepisy ograniczające koncentrację medialną na rynku polskim, przepisy dotyczące archiwów, które w tej chwili posiada publiczna radiofonia i telewizja, i propozycje rozwiązań dotyczących abonamentu.

To są trzy kluczowe sprawy, których tutaj nie ma, a do których zapewne w stosunkowo krótkim czasie Sejm powróci najprawdopodobniej w postaci projektu grupy posłów. Możliwe jest, że projekt ten się pojawi w ciągu najbliższych dwóch, trzech tygodni. W zasadniczych zrębach jest on gotowy, wymaga jednak

jeszcze pewnych konsultacji i rozstrzygnięć, należy więc się spodziewać ciągu dalszego.

Do najważniejszych rzeczy należą oczywiście te, które państwo mają wyspecyfikowane w opinii przygotowanej przez Biuro Legislacyjne Senatu. W trakcie prac w parlamencie kilka rzeczy budziło większe emocje. Nie zawsze były to rzeczy pierwszorzędne, ale tak to zwykle bywa. Istotniejsze uwagi w parlamencie dotyczyły artykułu określającego misję – jest to art. 21 – i tutaj przyjęta przez Sejm poprawka określiła to w sposób inny, niż proponował wcześniej rząd, a który praktycznie nie tyle nie uniemożliwia, ale znacznie utrudnia rozliczenie – również finansowe. Ponieważ przepisy unijne nakładają obowiązek traktowania abonamentu jako pomocy publicznej, w związku z tym musiałyby być wprowadzona odrębna księgowość dla tego, co my określamy misją, czyli byłyby to zadania realizowane przez publiczną radiofonię i telewizję finansowane z abonamentu. Wszystko pozostałe to komercja, która powinna podlegać odrębnej księgowości i nie wolno na ten rodzaj działalności przeznaczać pieniędzy z abonamentu.

Przyjęty artykuł zamazał te granice i czyni w tej chwili dosyć problematyczną możliwość rozliczenia, ale też kilka innych zapisów, które były konsekwencją wcześniejszej propozycji rządu – innego brzmienia tego artykułu. Kilka artykułów dalszych, które właśnie odnosiły się do rejestracji, do rozliczenia, było skonstruowanych pod brzmienie art. 21 w wersji rządowej. W związku z tym nieco to skomplikowało całą ustawę.

Spora część posłów w pracach nad tą ustawą domagała się w zapisach dotyczących reklam – ostatecznie to nie przeszło – dalej idących ograniczeń odnoszących się do rynku reklamowego, a między innym bezwzględne zakazu nadawania reklam związanych z jakimkolwiek alkoholem, środkami farmaceutycznymi, wyrobami tytoniowymi. Był też postulat bezwzględne zakazu nadawania reklam zabawek dla dzieci.

Parlament tę propozycję odrzucił większością głosów, argumentując to między innymi tym, że w innych punktach ustawy znajdują się regulacje czy zakazy związane z reklamą skierowaną do nieletnich, w każdym razie sprawie reklam zabawek musieliśmy poświęcić sporo czasu.

Również jeżeli chodzi o uściślenie zapisów dotyczących ochrony nieletnich, były próby czy postulaty rozszerzenia tej ochrony właściwie w sposób bezwzględny na całkowite zakazy związane z nadawaniem treści, o których mówi art. 18. Tutaj Sejm stanął jednak na stanowisku, że znacznie większej ochronie powinni podlegać małoletni czy nieletni, a dorośli zawsze mają możliwość wyboru ze względu na wiek i doświadczenie życiowe.

Był też problem z kwotami, ponieważ w parlamencie trwała dosyć ostra dyskusja na temat zwiększenia norm kwotowych na audycje wytworzone pierwotnie w języku polskim, były też próby zaostrenia definicji czy pojęcia audycji pierwotnie wytworzonej w języku polskim, łącznie z propozycją, że twórczy zespół realizacyjny w większości musiałby się posługiwać językiem polskim, ale to nie przeszło. Ponadto tego rodzaju poprawki byłyby niezgodne z prawem unijnym.

Tutaj też proponuje się istotną nowość. To czego nie udało się do końca wyegzekwować w drodze dobrowolnego porozumienia między nadawcami, to znaczy oznaczenia programów, ostrzeżenia, które znamy z niektórych kanałów, tutaj w ustawie jest

obowiązujące. Zarówno w telewizji, jak i w radiu obowiązuje ostrzeżenie przed programami mogącymi zawierać treści, o których mowa w art. 18. Będzie to wymóg obligatoryjny, a nie dobra wola nadawców.

No i oczywiście rozważano sprawy związane z traktatem akcesyjnym, a w związku z tym ze swobodnym przepływem kapitału, czyli zniesieniem ograniczeń dla nadawców z obszaru Unii Europejskiej. Po 1 maja będą oni mogli bez ograniczeń działać na polskim rynku. Do tej pory było ograniczenie kapitałowe dla nadawców zagranicznych, teraz będzie ono dotyczyło, podniesione do 49% udziałów w spółce, podmiotów spoza obszaru Unii Europejskiej.

Przyznam szczerze, że te dwa zapisy wzbudziły wiele reakcji wynikających z obaw o monopolizację rynku mediów w Polsce po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, polegającą na przykład na wykupieniu przez ogromne koncerny, które przecież funkcjonują w zachodniej Europie, udziałów czy całych ogólnopolskich stacji radiowych lub telewizyjnych.

Krótko mówiąc, była wyrażana obawa, że może nastąpić monopolizacja tego rynku, co grozi monopolem idei. Wystarczy, że w ręku jednego koncernu skupi się ogólnokrajową telewizję, ogólnokrajowe radio, do tego gazety, billboardy i grozi to monopolem idei. Stąd między innymi zapowiedziana przez grupę posłów nowelizacja w drugim etapie, która miałyby tego rodzaju zjawiskom zapobiec.

Spór dotyczył też – między innymi kolega tu się przedstawił jako lobbysta; mają państwo zapis – powołania czterech nowych...

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Ja tak go przedstawiłem.)*

Tak.

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Sam się tak nie przedstawiał.)*

Tak, przepraszam, pan przewodniczący.

...oddziałów regionalnych, choć tutaj muszę przyznać też były pewne wątpliwości. Myśmy rozmawiali z prezesem Dworakiem i wiemy, że telewizja publiczna nie ma w tej chwili pieniędzy. Ściągalność abonamentu, o czym państwo pewnie wiedzą, na początku tego roku spadła o kolejne 4,5% za miesiąc luty. Licząc łącznie, ściągalność abonamentu się kształtuje w tej chwili – jeśli dobrze pamiętam – na poziomie około 45%. Było około 51%, mogę się mylić o 2–3% góra dół, ale to i tak niewiele. Ściągalność jest i tak na poziomie tragicznym. Obowiązek utworzenia czterech dodatkowych oddziałów regionalnych dotyczy województw, w których do tej pory ich nie było. W tej chwili jest dwanaście oddziałów, a szesnaście województw. W czterech województwach formalnie nie ma regionalnych ośrodków telewizyjnych, bo działają tylko na zasadzie filii czy redakcji. Tą ustawą nakładamy obowiązek powołania czterech nowych ośrodków i tu jedyna sporna sprawa, o czym państwo pewnie wiedzą, to Gorzów – Zielona Góra. Więcej tego nie będę komentował. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Pośle.

Mam prośbę: gdyby pan mógł pozostać z nami, to będzie nam miło, być może będą do pana pytania.

Chciałbym udzielić głosu panu Maciejowi Strzemboszowi, prosząc, żeby poświęcił swoją wypowiedź kwestii, z którą stowarzyszenie do nas przyszło.

Bardzo proszę.

**Wiceprezes Stowarzyszenia Twórców Telewizyjnych „Serial”  
Maciej Strzembosz:**

Nazywam się Maciej Strzembosz, jestem wiceprezesem Stowarzyszenia Twórców Telewizyjnych „Serial”.

Jest to stowarzyszenie, które grupuje scenarzystów, reżyserów i producentów polskich seriali. Jesteśmy odpowiedzialni za mniej więcej 80% minut fabularnych filmów polskich nadawanych we wszystkich polskich stacjach telewizyjnych. Jeżeli odliczyć od tego powtórki seriali archiwalnych, to praktycznie prawie 100% nowych produkcji wytwarzają nasi członkowie. Siłą rzeczy jesteśmy więc lobbystami działającymi na rzecz obecności i twórczości polskiej w telewizji polskiej.

Chciałbym powiedzieć, że obecną nowelizację witamy z radością. We współpracy z sejmową Komisją Kultury i Środków Przekazu udało nam się wypracować kompromis w wielu sprawach, który dla środowiska polskich twórców jest niezmiernie istotny. Niestety, w trakcie posiedzenia plenarnego kilka poprawek rekomendowanych przez sejmową komisję kultury z nieznanymi dla nas przyczyn w głosowaniu ogólnym przegrało. W związku z tym chcielibyśmy do nich powrócić na forum Senatu, krótko to uzasadniając. Myśmymy przekazali nasze uwagi na piśmie, mam więc nadzieję, że panie i panowie senatorowie je mają, pozwolę sobie jednak pokrótce je omówić.

Pierwsza sprawa to kluczowy dla... A jeszcze może na początku dość istotna uwaga o naszej filozofii podejścia do całej ustawy i do kwestii obcego kapitału w polskich mediach. Otóż z naszego punktu widzenia najważniejsza jest polskość programu, a nie polskość właściciela tego programu. Gdyby obywatel polski był właścicielem polskiej stacji telewizyjnej i nie nadawał w niej polskich programów, to będziemy dużo bardziej przeciwko temu właścicielowi niż przeciwko właścicielowi obcemu, który by polski program nadawał, bo w gruncie rzeczy istotny w tej ustawie jest przede wszystkim interes polskiej kultury i polskiego widza – jakiego rodzaju program on otrzymuje – a sprawą drugorzędną, z czyich rąk go otrzymuje, jeżeli jest to podmiot legalny, płacący podatki w Polsce.

Kluczowe dla struktury programowej w polskich stacjach telewizyjnych są oczywiście art. 15 i 15a. W art. 15 ust. 1 ustawodawca stanowi, że nadawcy programów telewizyjnych przeznaczają co najmniej 30% kwartalnego czasu nadawania programu na audycje wytworzone pierwotnie w języku polskim. Definicja audycji wytworzonych pierwotnie w języku polskim znajduje się także w tekście ustawy i jest to naszym zdaniem definicja bardzo dobra.

Ustawodawca nie reguluje jednej istotnej kwestii. Jak powszechnie wiadomo, najważniejsze godziny nadawania w telewizji to tak zwany *prime time*, czyli czas między godziną 18.00 a 23.00. I wydaje nam się, że za mało jest uregulować kwartalny czas nadawania, jeżeli się nie ureguluje obecności polskich programów w tak zwanym *prime time*, a więc w tych godzinach nadawania, w których z racji rytmu dnia społeczeństwo polskie ma z telewizją najwyższy kontakt. Krótko mówiąc, chodzi o dostęp kultury polskiej do masowego odbiorcy.

Proponujemy w związku z tym, żeby po tekście art. 15 ust. 1 dodać słowa „z tym że udział audycji wytworzonych pierwotnie w języku polskim w kwartalnym czasie nadawania programów w godzinach 18.00–23.00 nie może być niższy niż 25%”. Oznacza to, że spośród tych pięciu godzin, godzinę i piętnaście minut należy poświęcić na programy polskie. Jest to, wydaje się, wymaganie minimalne, spełniane w tej chwili przez stacje telewizyjne, i chodzi o to, żeby również w przyszłości tak było.

Dla przykładu mogę podać nową ramówkę Polsatu. Otóż w niedzielę wygląda ona w ten sposób, że o godzinie 19.00 jest polski serial „Rodzina zastępcza”, o 20.00 polski serial „Pensjonat pod różą”, o 21.00 polski serial „Dziki”, o 22.00 polski serial „Seks w mniejszym mieście”, a następnie o 22.20 czy 22.30 polski program „Kuba Wojewódzki show”. Krótko mówiąc, w ciągu tego jednego dnia Polsat wyrabia prawie całą normę tygodniową. Nie jest to więc skierowane przeciwko sytuacji obecnej, jest to zabezpieczenie na przyszłość.

Druga kluczowa kwestia to art. 15a ust. 1. W tym artykule chcielibyśmy rekomendować aż trzy poprawki. Najprostsza z nich to powtórzenie tego samego zapisu, o który ubiegamy się w art. 15 ust. 1, to znaczy, żeby struktura programowa – przypomnę, że ten artykuł dotyczy tak zwanej produkcji niezależnej, o której jeszcze za chwilę – także w *prime time*, narzucana przez ustawodawcę była powielona w takiej oto formie, iż udział takich audycji w godzinach 18.00–23.00 nie może być niższy więcej niż o 10% od minimalnej kwoty tych programów określonej niniejszą ustawą.

Krótko mówiąc, chodzi nam o to, żeby układ programowy w *prime time* był mniej więcej podobny.

Postulujemy także rzecz, która nam się wydaje stosunkowo mało kontrowersyjna – najbardziej kontrowersyjną, ale i najważniejszą, zostawiłem na koniec – to jest skrócenie okresu, w którym audycje uważa się za nowe. Ustawodawca proponuje pięć lat, a my proponujemy trzy lata. Jest to zgodne z tendencją europejską, albowiem w większości krajów europejskich za programy nowe uważa się programy wytworzone w ostatnich trzech latach.

Na czym polega realny problem z tym związany? Otóż w Polsce udzielamy nadawcom koncesji na lat dziesięć. Gdyby próg nowości programów był wyznaczony na poziomie pięciu lat, mogłoby to oznaczać, że nadawca, który z jakiegoś powodu nie zamierza się ubiegać o odnowienie koncesji bądź wie, że tej koncesji nie dostanie, przez ostatnich pięć lat funkcjonowania koncesji mógłby w ogóle nie produkować nowych programów, mógłby jechać wyłącznie na powtórkach. Byłaby to oczywista szkoda dla kultury narodowej i polskiego rynku telewizyjnego i w związku z tym postulujemy skrócenie tego okresu do lat trzech.

Wreszcie kwestia niezmiernie istotna, dotycząca kształtu całego rynku telewizyjnego w Polsce, to znaczy tak zwanej produkcji niezależnej. Jak wynika z ustaleń ekspertów Komisji Europejskiej, żeby rynek medialny w danym kraju był zdrowy, mniej więcej 25% czasu i 25% budżetu telewizyjnego powinno być wypełniane przez produkcję producentów niezależnych.

Dlaczego? Dlatego że pluralizm idei rodzi się wtedy, kiedy jest wiele podmiotów zamawiających nowe utwory. Gdyby produkcje polskie były zamawiane wyłącznie przez stacje telewizyjne w fazie umownie nazywanej *developmentem*, czyli rozwoju projektów, oznaczałoby to, że gust dwóch, trzech, czterech osób w kraju będzie decydował o tym, jakie scenariusze będą zamawiane. Jeżeli istnieje duży sektor produkcji niezależnej, wówczas bardzo wiele firm zajmuje się rozwojem tego projektu i jest dużo większa szansa na pluralizm idei i obieg wielu rozmaitych projektów będzie funkcjonował na rynku.

Wedle badań Unii Europejskiej udział tak zwanej produkcji niezależnej w całej produkcji jest w krajach europejskich różny. My przedstawiamy tutaj jako załącznik fragment raportu doktora Karola Jakubowicza, znanego eksperta z tej dziedziny, ra-

portu wykonanego na zamówienie Media Desk Polska. W raporcie tym znajduje się tabela, której źródłem są kraje Unii Europejskiej, omawiająca, jaki wskaźnik produkcji niezależnej jako czasu antenowego dane kraje realizują.

Otóż najniższy wskaźnik w Unii Europejskiej ma Grecja – około 21%. Średnio zwykle przekracza to 30%, w Niemczech 46%, we Francji 59%, najwyższy wskaźnik we Włoszech przekracza 60% – w roku 1999 było to 68%, a w 2000 r. 63% – w Holandii 52%, w Wielkiej Brytanii odpowiednio 28 i 30%.

Oznacza to, że kraje o rozwiniętych rynkach telewizyjnych rozumieją, jak ważna dla ich zdrowia jest niezależna twórczość telewizyjna. Nie muszą zresztą dodawać, że znakomita większość tych produkcji to produkcje rodzime, powstałe w języku danego kraju.

A tymczasem ustawodawca w Polsce stawia ten próg bardzo nisko, na poziomie 10%, poniżej obecnego stanu faktycznego, i co więcej w żaden sposób nie chroni produkcji niezależnej powstałej pierwotnie w języku polskim. Komisja sejmowa proponowała zapis, w którym minimalny próg produkcji niezależnej pierwotnie wytworzonej w języku polskim był ustanowiony na poziomie 10%. Spotkało się to z kontrą UKIE, że jest to niezgodne z prawodawstwem unijnym, co jest oczywiście argumentacją bzdurną, ustawodawstwo unijne zabrania bowiem preferowania podmiotów gospodarczych z danego kraju, rekomenduje zaś popieranie kultury rodzimej. Powiedzenie, że w telewizji polskiej ma być 10% produkcji niezależnej pierwotnie wytworzonej w języku polskim, wcale nie przesądza, że mają tę produkcję wytwarzać podmioty gospodarcze polskie, mogą to produkować jakiegokolwiek podmioty gospodarcze.

W ustawodawstwie innych krajów, akceptowanym przez Unię, możemy znaleźć na przykład taki punkt jak w ustawodawstwie portugalskim, które mówi, że spośród programów pierwotnie wytworzonych w języku portugalskim tylko 25% może pochodzić spoza Portugalii. Jest to ewidentne uprzywilejowanie podmiotów gospodarczych Portugalii, które Unia akceptuje, a tymczasem polski UKIE stara się być bardziej papięski niż sam papież i działać wbrew interesom rodzimej kultury.

Jest też pewna niezręczność, wynikająca z tego, że są dwa zbiory produkcji niezależnej: produkcja niezależna tak zwana europejska i produkcja niezależna wytworzona pierwotnie w języku polskim. Niezręczne jest, jeżeli te dwa zbiory są dokładnie tej samej wielkości, aczkolwiek nie muszą się pokrywać. Krótko mówiąc, nadawca musiałby spełniać i jeden, i drugi wymóg, co by prawdopodobnie mogło prowadzić do zwiększenia tej kwoty jako kwoty minimalnej, ale żeby tego uniknąć, wychodząc naprzeciw postulatam UKIE, w art. 15a ust. 1 proponujemy, żeby podnieść kwotę produkcji niezależnej do 20%, a więc do takiego poziomu, który jest w Unii Europejskiej poziomem faktycznie minimalnym, i do tego dołożyć zapis mówiący o tym, że spośród tych 20% produkcji co najmniej 10% to musi być produkcja pierwotnie wytworzona w języku polskim.

Powtarzam: mogą to być audycje wytworzone przez producentów zagranicznych, ale chodzi o to, żeby były wytworzone w języku polskim.

W art. 15a ust. 2 pkt 2 proponujemy przedłużenie czasu przechowywania ewidencji z jednego roku do pięciu lat. Chodzi o to, że nadawcy muszą sporządzać ewidencję, która wskazuje na to, że wykonują oni zapisy ustawowe. Jeżeli jest jakiś kłopot, to polega on na wytworzeniu tej ewidencji, a nie – w dobie komputerów – na jej przechowywaniu. Przechowywanie tych kilku megabajtów przez pięć lat naprawdę nic

nie kosztuje, chodzi zaś o to, żeby ta dokumentacja obrazowała istniejące tendencje i żeby można było do niej sięgnąć, i żeby nadawca był zobowiązany ją mieć. Stąd nasz postulat, żeby to była dokumentacja pięcioletnia.

W art. 36 ust. 1 pkt 4 ustawodawca opisuje, co też podmiot wnioskujący o uzyskanie koncesji ma przedłożyć krajowej radzie. Chodzi tam o strukturę programu, który zamierza nadawać. I zmienia się tutaj jak najśluszniej art. 15 ust. 1 i 3, a jak najbardziej niesłuszenie pomija się art. 15a ust. 1, który przed chwilą omawiałem, a który mówił o strukturze programów niezależnych. Uważamy, że jest to jakieś przeoczenie, które należy naprawić, dopisując do tego przepisu tekst: „przewidywane udziały audycji, o których mowa w art. 15 ust. 1 i 3”, oraz po przecinku „art. 15a ust. 1 w programie telewizyjnym”.

Wreszcie art. 21 ust. 1a mówi...

Przepraszam za mój głos, ale jestem odrobinę niedysponowany. To z powodu choroby, a nie z innych powodów. (*Wesołość na sali*)

... że do zadań publicznej radiofonii i telewizji należy w szczególności tworzenie i rozpowszechnianie ogólnokrajowych i regionalnych programów radiowych i telewizyjnych. My proponujemy, żeby dodać do tego zapis: oraz innych programów, w tym telewizyjnych kanałów tematycznych. Chodzi o to, że wiadomo, iż największym sojusznikiem twórczości polskiej jest telewizja publiczna. Tak być powinno, a w związku z tym tworzenie nowych kanałów telewizyjnych jest naturalną drogą rozwoju i naturalną drogą poszerzania pola dla obecności w telewizji programów polskich.

BBC, czyli nadawca publiczny, na którym większość stacji telewizyjnych w Europie stara się wzorować, nadaje tych programów dziewiętnaście. Nadaje także, jak państwo z pewnością wie, specjalnie adresowany na rynek polski kanał BBC Prime, z polskimi napisami, który promuje kulturę brytyjską oraz produkcję brytyjską w Polsce, i jest obecny w większości sieci kablowych. W obecnej regulacji Telewizja Polska nie mogłaby zrobić kanału TVP Prime i nadawać go z angielskimi napisami w sieciach kablowych w Wielkiej Brytanii. Uważamy, że to w niesprawiedliwy sposób deprecjuje i uniemożliwia prezentowanie kultury polskiej na rynku europejskim. Jesteśmy zatem za dodaniem takiego zapisu. Stworzy to zresztą, jak mniemam, Telewizji Polskiej szansę pozyskiwania pieniędzy z rynku kablowego, aby załatać dziurę, o której mówił pan dyrektor Jacek Kuffel. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Mam jeszcze przyjemność powitać wśród nas pana Mikołaja Jarosza z UKIE. Witam pana bardzo serdecznie, zapewne będzie pan miał również okazję odnieść się do pewnych rzeczy.

Otwieram dyskusję i udzielam głosu paniom i panom senatorom. Zdaje się, że jako pierwszy prosił o głos pan senator Bogusław Litwiniec.

Bardzo proszę.

### **Senator Bogusław Litwiniec:**

Dziękuję bardzo koledze przewodniczącemu.

Prosiłem o głos jako pierwszy, dlatego że równolegle odbywają się posiedzenia dwóch komisji – tej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej –

i taki jest los komisantów, którzy mają niecałe dwa miesiące, żeby zakończyć prace nad akcesją naszego prawa.

Panie Ministrze! Odezwę się w ten sposób: niech to będzie monolog skierowany do pana, a słuchany jako pewien rodzaj debaty w naszej szanownej komisji kultury mediów. Powtarzam: kultury mediów, gdyż ja pojęcia kultury nie wiążę tylko z pojęciem sztuki, ale po prostu z jakością naszego życia. A jak wpływają media na jakość naszego życia, wiemy wszyscy.

Bardzo się cieszę z określenia, które lat temu sporo wprowadziłem do obiegu publicznego, to znaczy z określenia „otwarte”, była kiedyś sztuka otwarta, potem kultura otwarta, a skończyło się nawet na rolnictwie otwartym. Dziś deklaruje pan otwartą debatę na tematy jakże ważne, sądzę, że decydujące o futurum nie tylko naszej polskiej ojczyzny, ale również o futurum co najmniej kontynentu europejskiego, a może i świata. Jednocześnie przyjmuję, ale nie do akceptującej wiadomości, z ust przedstawiciela rządu socjaldemokratycznego, że to otwarcie ma oznaczać otwarcie na kapitalizację według norm World Trade Center. I to jest cytat z pana ust, dzisiaj tutaj zaprezentowany.

Chcę powiedzieć w tej chwili jako donosiciel, do czego zobowiązało mnie skierowanie przez ważną stronę Senatu Rzeczypospolitej, do Unii Europejskiej, w tym do komisji kultury, iżby donieść lub donosić, co tam, panie dzieju, słyhać wśród umysłów i poszukiwań Unii Europejskiej w Parlamencie Europejskim na temat przyszłości między innymi Polski, jako już niebawem członka Unii, a sądzę, że nie tylko Polski, gdyż... Na początek powtórzę to, co państwo wiecie wszyscy: Unia, która kreuje swoją strukturę, nazwijmy to, neomocarstwa, jakiego nie ma w historii świata, chce być wzorotwórcza. Powtarzam: wzorotwórcza. A zatem jak wyobrazi sobie model ustrojowy swojego świata, chciałaby, żeby był to przykład godny do naśladowania bez użycia F16.

A co to za przykład? Ja ten przykład wołałem już w czasie swojej młodości, kiedy wyszedłem w gronie stosunkowo młodych ludzi na ulice marcowe ówczesnej Polski, krzycząc: prasa kłamie. Tak, ja należę do tego pokolenia, które wołało „prasa kłamie”, i od tego momentu czuję się zobowiązany pilnować, żeby nam media nie kłamały.

I tutaj powołuję się na to, co słyszę w komisji kultury wśród zachodnich i południowych Europejczyków. Otóż oni to określają albo bardzo pragmatycznie, to znaczy mówią, że chcą zbudować taki model struktury jakiegoś państwa, nazwijmy to, nowego, niewyobrażonego do końca, który będzie bazował na pluralizmie kulturowym, pluralizmie światopoglądowym, a więc na pewnego rodzaju przykładowej wielości, której trzeba szczególnie bronić.

Niektórzy określają to bardziej poetycko, mówiąc o Europie polifonicznej, mozaikowej, nawet niektórzy z tradycją olimpijską – wybaczcie, że tak poetycko uderzę przez chwilę – to znaczy taką, gdzie w jednej wspólnotie bogów żyje ze sobą w miarę pokojowo na przykład Afrodyta i Hefajstos. Żyją razem i nie muszą się zabijać, ale zakładają świadomie, że to ich kultura duchowa wymaga, żeby się różnić, tak jak się różni, powiedziałbym, Hefajstos od ponętnej Afrodyty, kulawy Hefajstos, czasami nawet zasmolony Hefajstos.

Do czego zmierzam, państwo wiecie. Określono to – dziękuję bardzo koledze posłowi – pojęciem „monopol idei precz”. Jeśli nawet się jeszcze w niektórych artykułach unijnych zachowuje tenże monopol, to gwarantuję państwu i biję się w piersi,

że pluralistyczna politycznie, a więc zawierająca głosy i grupy socjalistów, i chadeków, i liberałów, i zielonych, ta komisja kultury i mediów mówi, że my musimy zbudować nowe prawo europejskie dla tej oczekiwanej struktury jako wzorotwórczej, która będzie budować pluralizm nie tylko jako pewną atrakcję, ale podstawową strukturę życia świadomego. Powtarzam: życia świadomego, świadomego również wśród socjaldemokratów, świadomie przekładającego to, co ogólnie w tej chwili mówię, na słowo artykułów.

Tutaj państwo mogą mi zarzucić, że niektóre dotychczasowe postanowienia w prawie europejskim, w osiemdziesięciu tysiącach stron, nie do końca pokrywają się z tym, bo były podpisane na przykład w tym czasie, kiedy panowała w sposób majoryzujący nasze życie zasada atlantycka. Zasada europejska, ta nowa, której szukamy, jest oparta na tym, co powiedziałem, i jest pewnym wzorcem.

Radzę także resortowi integracji europejskiej, żeby to, co mówię, wziął również pod uwagę w swoich rekomendacjach, i nie stosował nazbyt takiej, powiedziałbym, oschłej, że nie powiem ortodoksyjnej, interpretacji prawa europejskiego. Niech stosuje to, co mówię, również od strony tej duchowej nadziei jako pewnego kierunku poszukiwań i w ten sposób łączy tę tradycję wielkorzymską, która literę łączy z prawem. Bardzo proszę zwłaszcza młodszych kolegów, przedstawicieli bądź co bądź ministra spraw zagranicznych, o uwzględnienie tego, co tutaj donosi państwu donosiciel, obserwator między innymi komisji kultury i mediów, bardzo zresztą wpływowej.

To od komisji kultury, że tak powiem *en passant* – bo słyszę, że państwo mi pozwalają donosić, nie mam takiej okazji, więc skorzystam wśród braci członków pań i panów senatorów komisji kultury – zaczęło się o kulturze konkurencji. Co ma wspólnego komisja kultury z kulturą konkurencji? A to ma wspólnego, że konkurencja w tym nowym świecie kreowanym przez Europę musi być kulturalna. Wiedzą państwo, kto pierwszy przemawiał: trzech filozofów, reprezentantów myśli Kanta, Marksa i Webera. Tak się zaczęła dyskusja, można powiedzieć, o handlu, w komisji kultury – od wykładu trzech filozofów. Dlatego proszę brać to pod uwagę, że tak się tam też pracuje. To jest przykład metody pracy.

Zmierzam już ku puencie. Nie zgadzam się w tej grze konkluzji mojej puenty, iżby o jakości życia decydował pieniądz, i tylko pieniądz, i wszystkie pochodne struktur pieniężnych. Złoty cielec rynku musi uwzględnić i Kanta, i Webera, i Marksa, tak bym to powiedział.

Już nie chcę odwoływać się do przesłań Ojca Świętego, ale też warto by je włączyć w to myślenie o złotym cielcu rynku. My to tłumaczymy w innych komisjach na takie proste zagadnienie: co robić z jakością kulturową naszego kreowanego świata, jeśli weźmiemy pod uwagę, że za dobry pieniądz możemy zrobić w świecie wszystko, nawet wyprodukować bardzo udanego świątka tatrzańskiego w Tajlandii, i to taniej. Ale co wówczas z ową jakością i z moimi słowami, które trzeba prawdopodobnie wyrzucić na śmietnik?

Dlatego też chciałbym, Panie Przewodniczący, zaproponować państwu w tym duchu mądrego ograniczania również pewnych tradycyjnych pojęć i w duchu unikania monopolu idei poprawkę w stosunku do Europejczyków – nie tylko w stosunku do Japończyków czy nawet Meksykan, tak jak to zrobiła nam Izba większa, która w art. 35 pod koniec strony 10 proponuje, żeby udział podmiotów zagranicznych w kapitale zakładowym spółki nie przekraczał 49%, iżby otrzymać koncesję. Tak to rozumiem. To

jest o ten 1% jakby chwycenie za rękę wykupienia naszej świadomości – tak to powiem – przez wielki kapitał.

W korytarzu mogę powiedzieć nazwy tych kapitałów, które między innymi krążą po korytarzach parlamentu Unii Europejskiej. Natomiast w oparciu o istotne boje i o to, co rozpocznie się w przyszłym tygodniu...Szkoda, że nie dyskutujemy tydzień później, mógłbym donieść z komisji kultury ku czemu konkretnie już, można powiedzieć, zmierza, wskazując jako, nazwijmy to, duchowe zalecenie do rządu europejskiego, czyli do Komisji Europejskiej, nową ustawę o mediach. Tak, Komisja Europejska, Panie Ministrze, od przyszłego tygodnia zaczyna redagować duchowy wstęp – bo parlament nie ma jeszcze prawa do inicjatywy ustawodawczej – do nowej ustawy o mediach. Za tydzień to się zacznie.

Ale to, co dotąd trwa, jest również potrzebą, iżby wnieść na stronie 11 do art. 35 ust. 3 pkt 2 poprawkę następującej treści: koncesja może być również udzielona osobie zagranicznej – *en marge* mówię, na marginesie – to znaczy również Europejczykowi, zjednoczonemu podmiotowi z Unii Europejskiej lub spółce zależnej, w rozumieniu kodeksu spółek handlowych, od osoby zagranicznej, których siedziba lub stałe miejsce zamieszkania znajduje się w państwie członkowskim Europejskiego Obszaru Gospodarczego. I uwaga: bez stosowania ograniczeń zawartych poprzednio w ust. 2 nie wolno ci zakupić polskiego kapitału więcej niż 49%. Tak brzmi ten punkt.

A ja proponuję państwu, iżby rozważyć taką wersję – to jest wersja minimalna, wybiegająca naprzeciwko temu, co powiedziałem i co za tydzień zacznie Europa, od parlamentu począwszy, opracowywać, tak wyczuwa mój nos – z ograniczeniem, o którym mowa w ust. 2, obejmującym jedynie media elektroniczne. To oznacza, że mediów elektronicznych nie może wykupić każdy Europejczyk do dna, czyli nie może zapanować nad nimi – już to powiem – kolega Berlusconi, bo on też jest posłańcem na wszystkich stołkach mediów elektronicznych w Rzeczypospolitej. I to jest bardzo lobbowane, Koleżanki i Koledzy, właśnie przez Włochów, bo oni już doświadczyli, co to oznacza, gdy Europejczyk jest tym, który nie chce monopolu idei, chce sam być Zeusem. Dziękuję.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, mam prośbę, żeby pan był uprzejmy potem doprecyzować tę poprawkę z panią legislator, stopień jej ogólności jest bowiem dość znaczny.

Teraz zabierze głos pani senator Maria Szyszkowska, potem senator Jan Szafrańiec, potem senator Kazimierz Pawełek – taką ogłaszam kolejność.

*(Rozmowy na sali)*

Bardzo proszę, Pani Senator.

### **Senator Maria Szyszkowska:**

Najpierw chciałabym się odnieść do tego, o czym mówił pan senator Litwiniec. W pełni popieram zgłoszoną przez niego poprawkę, a nawiązując do sensu, do ducha wypowiedzianych przez senatora Litwińca słów, chciałabym zwrócić uwagę na art. 16b pkt 2. W pkt 2... Przepraszam bardzo, w pkt 3, który zaczyna się od słów... Jeszcze raz powtórzę: art. 16b pkt 3, który zaczyna się od słów „reklama nie może”. Chodzi mi

o pkt 2 tego, czego reklama nie może. Uważam, że powinno się tutaj dodać, tu jest powiedziane tak: nie może zawierać treści dyskryminujących”. Mówię o ustawie...

*(Głos z sali: O ustawie obowiązującej?)*

Tak, o ustawie obowiązującej. Przepraszam bardzo, jeszcze raz: w art. 16b pkt 3 ustawy obowiązującej jest powiedziane, że reklama nie może zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość. Uważam, że należy dodać także: ze względu na skłonności seksualne, zwłaszcza że jest w Senacie projekt ustawy o związkach partnerskich, czyli proponuję dodać jeszcze ten wzgląd.

Poza tym w ust. 3 pkt 3 reklama nie może: ranić przekonań religijnych lub politycznych. Uważam, że należy dodać także przekonania światopoglądowych, że należałoby sformułować to tak: ustawa nie może ranić przekonań światopoglądowych, w tym religijnych lub politycznych. W całej tej ustawie nie ma bowiem ochrony dla światopoglądów różnych od światopoglądu chrześcijańskiego, dla ateistów, dla osób bezwyznaniowych, pozostających całkowicie bez ochrony. Mam już około pięćdziesięciu jeden pism z rozmaitych stowarzyszeń światopoglądowych, które domagają się wzięcia ich pod ochronę, tak zwanych stowarzyszeń humanistycznych.

Sprawa kolejna to art. 21 – mówię w tej chwili jeszcze o projekcie obowiązującym.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, o ustawie obowiązującej.

Mówię o art. 21 pkt 2, który zaczyna się tak: programy publicznej radiofonii i telewizji powinny. I jest tutaj, w pkt 3, powiedziane bardzo wyraźnie i bardzo słusznie, że powinny sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli, o czym mówił zresztą pan senator Litwiniec. Jest tu także mowa o społeczeństwie obywatelskim w ogóle. Wiadomo, że społeczeństwo obywatelskie to społeczeństwo wieloświatopoglądowe.

Uważam, że w sprzeczności z tym słusznym pkt 3 pozostaje pkt 6. W pkt 6 jest powiedziane: respektować chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki. Uważam, że należy respektować wszelkie systemy wartości, w tym chrześcijańskie, jeśli nie skłaniają one na przykład do ludobójstwa. To pierwsza sprawa.

Sprawa druga. Proszę państwa, ustawa nie może przesądzać sporów filozoficznych. Nie ma, według bardzo znacznej grupy myślicieli współczesnych, a także przeszłych epok, uniwersalnych zasad etyki. Gdyby były uniwersalne zasady etyki, nie toczyłyby się wojny w imię wartości moralnych, a wyżynamy się już od dwudziestu kilku wieków, mówiąc bardzo nieelegancko. Bardzo mnie niepokoją te uniwersalne zasady etyki, dlatego że to jest przesądzanie sporów filozoficznych, które są gorące i które trwają.

W każdym razie z jednej strony w pkt 3 mówi się o swobodnym kształtowaniu poglądów, a w pkt 6 podkreśla się konieczność respektowania jednego tylko poglądu.

A teraz mam trzy uwagi dotyczące projektu zmian ustawy. Otóż chciałabym się dowiedzieć... Chodzi mi przede wszystkim o stronę 7 tego projektu. Na stronie 7 projektu jest powiedziane: zakazane jest nadawanie reklamy. Chodzi mi o pkt 4, dotyczący zakazu nadawania reklamy. O otóż w pkt 4 jest powiedziane, że zakazuje się nadawania reklam produktów leczniczych w zakresie unormowanym przez ustawę – Prawo farmaceutyczne. Otóż chciałabym wyrazić nie tylko mój niepokój, ale niepokój całych

grup rzeszy chorych, jak również części lekarzy i części farmaceutów, ponieważ prawo farmaceutyczne jest ogromnie liberalne, gdy chodzi o możliwość reklamowania leków, mówiąc po polsku – bo nie o produkty lecznicze chodzi, lecz lekarstwa – i w rezultacie pod wpływem tego liberalizmu prawa farmaceutycznego, zaczyna się wytwarzać lekomania, zwłaszcza że firmy farmaceutyczne dają bardzo wysokie nagrody, jeżeli ktoś kupuje leki, lekarstwa za stosownie wysoką sumę.

Wobec tego chciałabym wnieść do tego projektu pewne ograniczenia, których nie ma w prawie farmaceutycznym. Rozumiem, że skutkowałyby to również wniesieniem do prawa farmaceutycznego pewnych ograniczeń w zakresie reklamowania leków. Sytuacja staje się niebezpieczna, powstają nowe jednostki chorobowe, które wynikają ze skrzyżowania się składników leków, które osoby nawet nie całkiem zdrowe biorą pod wpływem niekończących się reklam.

Dalej mam pytanie – nie wiem, czy jest ono sensowne, ale muszę o to zapytać – czy nie byłoby właściwe, ażeby w ustawie o radiofonii i telewizji, było coś powiedziane na temat rad programowych radia i telewizji, bo w gruncie rzeczy nie bardzo wiadomo, co te rady programowe robią, jaka jest ich relacja z władzami radiofonii i telewizji, a w powszechnym przekonaniu pobierają one wysokie sumy i nie wpływają korzystnie na programy.

I wreszcie pytanie ostatnie: czy rzeczywiście w innych krajach europejskich jest możliwy tak wysoki udział kapitału zagranicznego w mediach, jak to przewiduje projekt tej ustawy? Chciałabym uzyskać odpowiedź na ten temat. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo dziękuję, Pani Senator.

Wprowadziła nas pani w spore zakłopotanie, dlatego że pierwsza część pani wypowiedzi dotyczącej ustawy już obowiązującej nie jest materia, nad którą procedujemy, w związku z tym nie będziemy się mogli ustosunkować do sugestii i propozycji zgłoszonych przez panią senator. Mówię: w części ustawy obowiązującej, a nie nowelizowanej. Dziękuję bardzo.

*(Senator Maria Szyszkowska: Miałam nadzieję, że uda mi się przekonać...)*

Przekonała pani zapewne, ale to będzie dotyczyło tej drugiej części, na którą z utęsknieniem czekamy.

Pan senator Jan Szafraniec.

### **Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Może na samym wstępie przedstawię moje argumenty za tym, że będę głosował przeciwko nowelizacji tej ustawy.

Po pierwsze, nie godzę się z tym, że decyzje o strukturze i zawartości programów będą podejmowane również w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej.

Nie godzę się z liberalizacją finansową, która dopuszcza większy niż dotychczas udział kapitału zagranicznego. Egzemplifikacją tego wszystkiego może być rynek prasowy; widzimy, jakie są konsekwencje opanowania rynku prasowego przez kapitał zagraniczny.

Nie godzę się z zapisem art. 35, który mówi, że koncesja może być udzielona osobie zagranicznej.

Nie godzę się z zapisem art. 15b, który mówi, że nie można stosować środków dyskryminujących w stosunku do audycji pochodzących z państw członkowskich Unii Europejskiej. Do tego jeszcze wrócę za chwilę.

Nie godzę się także z zapisami art. 15, który upoważnia Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do określenia niższego udziału audycji wytworzonych pierwotnie w języku polskim chyba w stosunku do stacji kodowanych.

Mam również wątpliwości co do zapisu art. 18, który, wydawać by się mogło, jest bezdyskusyjny, a jednocześnie proponuję powrót do poprzedniego zapisu art. 16a w przedmiocie zakazu reklamy. Chodzi mi o to, żeby zakaz reklamy dotyczył audycji publicystycznych i dokumentalnych.

W art. 15b jest zapis, który jak gdyby nakazuje niestosowanie środków dyskryminujących w stosunku do audycji pochodzących z państw członkowskich Unii Europejskiej. Wygląda na to, że jeśli wprowadzimy tego typu zapis, to jesteśmy bezbronni w stosunku do eskalacji różnego rodzaju programów i audycji, które pochodzą z państwa Unii Europejskiej. Tymczasem ja posłużę się zapisem konwencji o telewizji ponadgranicznej. W konwencji tej, którą, przypomnę, Polska ratyfikowała, jest taki moment, że jeżeli wystąpi naruszenie, które może pociągać konsekwencje o charakterze publicznym, to strona odbierająca tego typu naruszenie może tymczasowo zawiesić obciążone usługi programowe.

Brakuje mi zatem tutaj tego zapisu i proponuję – zwracam się do pana ministra z prośbą o ustosunkowanie się do tej propozycji – żeby mimo wszystko wprowadzić tu możliwość weta dla strony odbierającej, żeby nie dochodziło do eskalacji usług programowych, które mają, czy mogą mieć, charakter wątpliwy.

Przypomnę, że kiedyś obowiązywała Konwencja berneńska, która stanowiła wyższość prawa wewnętrznego nad prawem zewnętrznym. Była ona znana pod nazwą reżimu narodowego i teraz okazuje się, że przechodzimy w inny rodzaj reżimu, tak zwanego reżimu globalistycznego, kiedy prawo zewnętrzne ma mieć wyższość nad prawem wewnętrznym, chociażby to prawo wewnętrzne chroniło kulturę w wyższym stopniu.

Państwo pozwolą, że przejdę do następnego artykułu. Tu chodzi mi o dwa pojęcia, które są używane w ustawie. Pojęcie „niepełnoletni” jest użyte, jeśli chodzi o reklamy – w art. 16b mówi się cały czas o niepełnoletnim – a w stosunku do art. 18 skreślono pojęcie „niepełnoletni” i wprowadzono pojęcie „małoletni”. Dlaczego? Wydaje mi się, że w pojęciu „małoletni” nie mieści się młodzież i w związku z tym, żeby dostosować nasze prawo w sposób uczciwy do konwencji o telewizji ponadgranicznej, proponuję przenieść pojęcia z tej konwencji do naszej ustawy.

Otóż konwencja o telewizji ponadgranicznej mówi o dzieciach i młodzieży, nie ma tam pojęcia „małoletni”, nie ma pojęcia „niepełnoletni”. Gdyby pan minister mógł mi powiedzieć, jaka jest różnica między pełnoletnim a małoletnim, to chętnie wysłucham.

Jest jeszcze jedna sprawa, dotycząca art. 18, na który chcę zwrócić uwagę. Konwencja o telewizji ponadgranicznej, którą – powtarzam – ratyfikowaliśmy, mówi o tym, że audycje, które szkodzą rozwojowi psychicznemu, moralnemu itd., dzieci i młodzieży nie mogą być emitowane w godzinach od 6.00 rano do 23.00 – to zrozumiałe. Ale konwencja nie mówi, że audycje te mogą być rozpowszechniane między godziną 23.00 a 6.00 rano. Nie wiem, skąd ten zapis tu się znalazł. Skoro konwencja

nie wymaga zapisu, żeby rozpowszechniać audycje szkodliwe dla rozwoju dzieci i młodzieży w godzinach od 23.00 do 6.00 rano, to ten zapis jest tutaj jakby wychodzeniem przed szereg. Proponuję, żeby go po prostu skreślić i zachować ten, który był do tej pory, a mianowicie że nie mogą być rozpowszechniane audycje między godziną 6.00 a 23.00. Po co wprowadzać coś, co jest liberalizacją niewymaganą przez Unię Europejską?

W tej chwili, żeby nie zabierać czasu, skończę swoją wypowiedź. Być może znajdę jeszcze moment na kolejne moje wystąpienie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Rozumiem, że bardziej oczywistym wnioskiem pana senatora jest najdalej idący wniosek o odrzucenie ustawy.

*(Senator Jan Szafraniec: Ja sobie zdaję z tego sprawę, że ten wniosek w ogóle...)*

Ale będziemy nad nim głosować.

*(Senator Jan Szafraniec: ...nie przejdzie w tej sytuacji.)*

Dobrze, dobrze.

Pan senator Kazimierz Pawełek.

*(Senator Kazimierz Pawełek: Dziękuję, Panie Przewodniczący...)*

Panu senatorowi na razie dziękuję, rozumiem, że pan Jan Szafraniec jeszcze się odezwie, tak?

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Gdy czytałem art. 15 nowelizowanej ustaw, po prostu zrobiło mi się przykro, że w Polsce, gdzie używa się wyłącznie języka polskiego, tak mało obligatoryjnego czasu przeznaczają się na audycje wytworzone w języku polskim. To nie jest przecież dwujęzyczna Belgia czy trójjęzyczna Szwajcaria, tylko państwo polskie, gdzie jedynym językiem jest język polski. W związku z tym w art. 15 pkt 1 chciałbym zgłosić poprawkę, że nadawcy programów telewizyjnych przeznaczają co najmniej 40% kwartalnego czasu nadawania na audycje wytworzone pierwotnie w języku polskim, w tym 20% w czasie najwyższej oglądalności. To jedna poprawka.

Druga poprawka jest związana z art. 15 ust 2: nadawcy programów radiowych i telewizyjnych przeznaczają co najmniej 40% kwartalnego czasu nadawania w programie utworów słowno-muzycznych na utwory, które są wykonywane w języku polskim. To i tak jest żenująco mało, zważywszy, że językiem polskim mówimy wszyscy.

Trzecia poprawka dotyczy art. 18 pkt 5. Proponuję, żeby audycje, o których mowa – nie chcę w całości cytować – mogły być rozpowszechniane wyłącznie w godzinach od 22.00 do 6.00 rano. Większość ambitnych programów, które wytwarzane są w Polsce, emituje się w nocy, o północy lub po północy, w związku z tym jestem za tym, żeby te programy, które podciąga się potem pod programy, które mają rzekomo zły wpływ na rozwój młodzieży – zresztą co to za dzieci i młodzież, która nie śpi o 22.00 – były nadawane wcześniej. Stąd moja poprawka, żeby godziny ich nadawania były zmienione na 22.00 do 6.00 rano.

Dziękuję, Panie Przewodniczący, to tyle.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zanim oddam głos panu senatorowi Niciei, pan senator Szafraniec prosił, żeby jeszcze mógł powiedzieć dwa zdania.

**Senator Jan Szafraniec:**

Tak, jeszcze gwoli uzupełnienia. Chodzi mi nie tylko o art.18 ale również o art. 21. Pan poseł był uprzejmy powiedzieć, że rzeczywiście należałoby chronić dzieci i młodzież – tak ja to zrozumiałem, a dorośli będą się chronić...

*(Senator Kazimierz Pawełek: Sami.)*

W jakiś sposób sami, w tym sensie, że...

*(Senator Kazimierz Pawełek: Tak, bo są dorośli.)*

...już mogą zachować dystans.

Panie Kazimierzu, Panie Kazimierzu, chwileczkę.

Znów chcę się posłużyć konwencją o telewizji ponadgranicznej, którą Polska ratyfikowała. Jest tam taki moment, który dobrze by było zapisać w art. 18.

W art. 7 konwencji jest dosłownie taki zapis: wszystkie elementy usług programowych, jeżeli chodzi o ich prezentację i treść, powinny respektować godność osoby ludzkiej oraz podstawowe prawa innych, a w szczególności nie powinny być gorsze. To nie jest wymysł mój jako konserwatysty, ale jest to po prostu wypis z art.7 konwencji o telewizji ponadgranicznej i proponuję, żeby ten właśnie artykuł w jakimś sensie można było tu zamieścić. W ten sposób będzie on chronił godność osoby ludzkiej, która nie jest limitowana poprzez rozwój, poprzez jakieś grupy wiekowe itd. i w ten sposób będziemy mogli chronić również siebie, jeśli w jakimś sensie zejdziemy na manowce.

Chcę jeszcze powiedzieć, że zgadzam się z panem Maciejem Strzemboszem i będę głosował za tymi poprawkami, które prowadzą do tego, żeby tutaj zaznaczyć polskość programu, co jest bardzo istotne, bardzo ważne.

Dziękuję. Więcej już nie będę mówił.

*(Rozmowy na sali)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Stanisław Nicieja, bardzo proszę.

**Senator Stanisław Nicieja:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Nie chciałbym tutaj mnożyć wątpliwości, dodawać kolejnych poprawek, bo wokół tej ustawy od dwóch lat toczy się swoisty teatr, tragifarsa, w której już są poranieni, zniszczeni, a będą jeszcze niszczeni. W zasadzie to, co się dzieje w polskiej kulturze, wokół mediów, jest tragicznie odpychające. Ja wyrastałem w czasach, kiedy był jeden program telewizji, i znajdowałem w tym programie rzeczy, które mnie zachwycały, na

które czekałem i które dzisiaj z przyjemnością oglądam. Nie będę przywoływał „Kabaletu starszych panów” i innych zjawisk.

Dzisiaj mam cztery czy pięć programów polskich i wszystkie możliwe kanały zachodnie w telewizji cyfrowej. Przychodzę czasem, żeby odpocząć czy czegoś się nauczyć, biegam i nic nie znajduję. Oglądam jeden program, po prostu ten sam program, tę samą informację, czasem ogłupiającą. Dzienniki takie same, nawet kamerzysta stoi w tym samym miejscu; mimo że jest z innej stacji, to w tym samym miejscu stoi i takie same ujęcie danej osoby mi proponuje.

Wczoraj na przykład było wielkie wydarzenie na Uniwersytecie Warszawskim: doktorat honorowy dostaje Desmond Tutu. Ale ja się tego nie dowiem w wiadomościach żadnej stacji, dowiem się zaś, że była śnieżycą w Vancouver. Bo to, że w Vancouver była śnieżycą, jest ważne, ale że Desmond Tutu dostał doktorat honoris causa na Uniwersytecie Warszawskim, mogę nie wiedzieć.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

W których?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

W wiadomościach, Panie Przewodniczący, na pewno.

*(Głos z sali: W TV1 widziałem.)*

To mamy inne odbiorniki.

*(Głos z sali: Różne wiadomości oglądamy.)*

To jest przykład, że dostajemy informację gdzieś tam kupioną.

Ale do czego zmierzam, bo przecież nie o to mi chodzi. Chcę wnieść poprawkę, Panie Przewodniczący, i chcę apelować do komisji o jej przyjęcie. Chcę też zapytać pana ministra i osoby pracujące nad ustawą, dlaczego tak nieśmiało, półgębkiem, mówi się o kanałach tematycznych, o tym, czego ja chcę, a co jest powszechnym wołaniem: żebym miał normalny kanał tematyczny, w którym sobie pooglądam rzeczy, które mnie interesują, które polecę studentom, młodzieży. Dlaczego w tych dziesiątkach zapisów nie ma czegoś takiego? Słyszę od pana posła sprawozdawcy, że było, ale gdzieś wyleciało. Miało być zakspirowane pod jakimś kryptonimem, pod nazwą „inne programy”, co by dało dowolność, żeby w tych innych programach można było wprowadzić kanały tematyczne.

Proszę mi wytłumaczyć, co za problem z tymi kanałami, że ja nie mogę w polskiej telewizji oglądać programu, gdzie to jest zablokowane. W radiu zostawiono program długi, tak że nie muszę słuchać reklam, mogę przy nim odpoczywać, mogę się uczyć. Jaki to problem, żeby zrobić jakąś furtkę w telewizji publicznej? Może to powinien być jeden dzień, może kilka godzin, ale powinien być w telewizji program na przyzwoitym poziomie edukacyjnym. Nie na poziomie dziwactwa na przykład w stylu „Pegaza”, który się nie da oglądać, bo jest założenie, że trzeba pokazywać człowieka, z którym robi się wywiad, spod stołu, z sufitu, skoncentrować się na jego uchu. Ja chcę oglądać normalny wywiad. Nauczyłem się na starym „Pegazie”, że jak był wywiad z Iwaszkiewiczem, to Iwaszkiewicz siedział i ktoś z nim rozmawiał. Siedział Konwicki i słyszałem, o czym on myśli, choć nie widziałem, jakie ma ucho i czy siedzi na takim krześle, czy na innym.

Chciałbym, żeby tych dziwactw nie było, bo w pedagogice, proszę państwa, w edukacji nie wymyśli się prochu. Są pewne wzorce, jak się edukuje, jak się pokazuje, jak się tłumaczy, jak się wyjaśnia. Jedyna nadzieja w tym, że się to zmieni, że będą kanały tematyczne.

Dlaczego o tym się nie mówi, Panie Ministrze? Tak trudno było to wprowadzić? Czy ktoś to proponował? Czy też uznawano, że to jest jakieś wołanie na puszczy, że to jest bezsensowne? Uważam za sprawę podstawową, żeby dzisiaj człowiek miał prawo sobie wybrać to, co go interesuje: programy spokojne, rzeczowe, bez hałasu, bez krzyku. Jeśli ktoś ma przyjemność obejrzeć sobie na innym kanale Michała Wiśniewskiego, to sobie przełączy. Ja nie mam się gdzie schronić, a tak myślących jak ja jest wielu i nie mamy się gdzie schronić, żeby spokojnie obejrzeć program z dziejów zamków, z biografistyki, historii Polski.

Jeżeli nawet stworzono bardzo ciekawy kanał tematyczny – nie wiem kto go stworzył – Kino Polska, który oglądam z przyjemnością, to dają tam odpór ideologiczny. Pojawia się z wątpliwym humorem Ogórek i cały czas mi komentuje, i mówi mi: ta kobieta w Peerelu – bo taka nędza wtedy była – musiała cegły układać. I nim ten film mi puszcza, to Ogórek tak mi zamuli mózg, że już nie chcę oglądać dalej. Cały czas on jest tam komentatorem. Wczoraj się pojawił kolejny komentator, Stanisławski. On też komentuje, co to w Dzień Kobiet z tymi kobietami robiono, jak to je zmuszano, żeby goździki przyjmowały itd. Czy jak już coś takiego stworzono, to nie może być czyste, normalne? Dlaczego gdy się pokazuje, że była odbudowa trasy WZ i ludzie rękoma cegły z ziemi wydobywali, to się pojawia Ogórek, mówiąc, że niczego nie było w tym kraju, nawet maszyny, papieru toaletowego. Myślę więc, że należałoby w tej ustawie stworzyć warunki, żeby zaistniało coś takiego jak kanał tematyczny, w którym będzie rzeczowo, spokojnie, bez sosu ideologicznego, podawany dorobek naszej kultury. Apeluję o to, Panie Ministrze.

Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego tego nie można było wprowadzić. Ja tego nie pojmuję. Czy tu też może być podejrzenie, że jest w tym jakiś korupcyjny podtekst? Jeżeli tak, to bardzo chcę usłyszeć, dlaczego on jest?

Podoba mi się to, co tu zaproponowali panowie Strzembosz i Dejmek, będą się za tym opowiadał na forum Senatu. A w art. 21 ust. 1a, gdzie jest tworzenie i rozpowszechnianie ogólnokrajowych i regionalnych programów radiowych i telewizyjnych, proponuję dodać: oraz innych programów, w tym telewizyjnych kanałów tematycznych. Trzeba powiedzieć wprost – kanałów tematycznych. Po co mamy jakąś nowomowę tu stosować? Chcemy kanałów tematycznych i dajmy telewizji publicznej możliwość, żeby to zrobiła, bo zablokowano, obwarowano to tak, iż nie można zrobić czegoś tak prostego. Coś, co może być jasne, musi być skomplikowane, musi być zawalowane i wtedy się tworzy różne domysły. Apeluję o jasność tej ustawy i o kanały tematyczne. Dlaczego ich ma nie być? Proszę mnie przekonać, że ma ich nie być. Dziękuję.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Chciałbym panu przypomnieć, że w swoim czasie Gałczyński pytał, dlaczego ogórek nie śpiewa. Zacznie śpiewać, zobaczy pan.

Proszę państwa, czy państwo senatorowie chcieliby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Udzielam głosu ministrowi Toberowi, który zapewne nie tylko do kanałów tematycznych się odniesie, ale i do kwestii, które były tutaj kierowane pod jego adresem.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący!

Panie Senatorze! Nie wierzę, że pan tego nie pojmie, pan to pojmie w lot i to od razu. Otóż kanałów tematycznych tutaj nie ma, ponieważ to nie jest zakres nowelizacji tej ustawy. To jest ustawa czysto dostosowawcza, o czym mówiłem na początku. Nowelizacja ustawy została podjęta w sierpniu ubiegłego roku po upadku poprzedniej ustawy. Podjęto wówczas decyzję strategiczną: ponieważ mamy tak ogromne opóźnienie w realizacji naszych zobowiązań dostosowawczych, europejskich, w obszarze radiofonii i telewizji na pierwszy ogień idzie czysta ustawa dostosowawcza, z którą musimy zdążyć i która musi przenieść do polskiego systemu prawnego regulacje, które do niego przeniesione być muszą. Z tego względu jest to nowelizacja dostosowawcza, europejska, i dlatego nie ma tu kanałów tematycznych. Dlatego nie ma tutaj kwestii archiwów, dlatego nie ma tutaj kwestii nowej konstrukcji abonamentu radiowo-telewizyjnego i wielu innych rzeczy. Nie ma kwestii związanych z multipleksami, nie ma kwestii dekoncentracyjnych, bo to nie są kwestie, które by wynikały wprost z prawa unijnego.

Pragnę pocieszyć pana senatora i poinformować, że projekt tak zwanego drugiego etapu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, tyżący się, że tak powiem, kwestii krajowych, tych które są domeną regulacji krajowej, został już w Ministerstwie Kultury przygotowany i obejmuje takie obszary, jak nowe ujęcie abonamentowe, jak kanały tematyczne, kompleksowo je regulując, jak cyfryzacja, jak przepisy związane z ochroną pluralizmu informacyjnego i konkurencji na rynku mediów, czyli, krótko mówiąc, dekoncentracja, i bardzo trudny, zapalny problem korzystania z archiwów radiowo-telewizyjnych.

W ubiegłym tygodniu przewodniczący klubu parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej pan poseł Krzysztof Janik skierował do ministra kultury pismo z prośbą o przekazanie tegoż wypracowanego w ministerstwie roboczego projektu posłom, żeby projekt ten mógł jak najszybciej trafić pod obrady Sejmu, a następnie Senatowi. Bo jak pan senator doskonale wie, gdyby został on uruchomiony w drodze procedury rządowej, to przynajmniej jeszcze sześć tygodni by nam zajęły uzgodnienia międzyresortowe. Klub Parlamentarny SLD miał jednak na względzie konieczność szybkiego rozpoczęcia procedowania parlamentarnego nad tymi właśnie zagadnieniami, w tym także nad kanałami tematycznymi. Minister kultury prośbę klubu parlamentarnego SLD przedstawił w miniony wtorek na posiedzeniu Rady Ministrów i uzyskał zgodę na przekazanie roboczego projektu wypracowanego w Ministerstwie Kultury klubowi parlamentarnemu SLD. Projekt został przekazany wczoraj i myślę, że w przyszłym tygodniu – ale to już zależy tylko od szybkości postępowania pań i panów posłów – będzie mógł oficjalnie rozpocząć swój żywot parlamentarny. Sprawa ta jest więc również realizowana, tyle tylko, że nie w tej ustawie, bo ta nowelizacja ma charakter czysto dostosowawczy. I choć w bardzo istotnej, bardzo ważnej kwestii kanałów tematycznych w pełni się z panem zgadzam, tutaj jej nie ma, podobnie jak wielu innych kwestii, które nie zostały zapomniane, nie zostały zgubione, ale są już w Sejmie i w przyszłym tygodniu rozpoczną swój normalny parlamentarny żywot jako projekt poselski. Mam nadzieję, że będzie on mógł zostać szybko uchwalony. Zobowiązanie do szybkiego uruchomienia procedury przyjął na siebie w tej sprawie pan marszałek Marek Borowski.

Proszę państwa, w szczegółowych kwestiach odniósłby się do państwa uwag pan dyrektor Mikołaj Jarosz, który w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej odpowiada za legislację europejską. Ja zaś, gdybym miał się odnieść szerzej do tego, o czym panie i panowie senatorowie mówili, to muszę powiedzieć, że podzielam bardzo wiele uwag, bardzo wiele wątpliwości, bardzo wiele obaw, które państwo zawarli w swoich wypowiedziach.

Podchodząc do prac nad tą ustawą, redagując jej poszczególne zapisy, cały czas staraliśmy się postępować tak, żeby łączyć dwa cele: cel dostosowawczy, stosunkowo wąski, sztywny, często precyzyjnie od nas wymagany, z celem, który można określić jako szeroko pojęta promocja i ochrona tego, co polskie, co właściwe polskiej kulturze i obszarowi kultury języka polskiego. Czy udało nam się to zrobić w sposób optymalny na etapie prac rządowych, a następnie na etapie prac sejmowych, pozostawiam z pokorą ocenie pań i panów senatorów. Staraliśmy się ująć to najlepiej, jak można, godząc to, co pożądane, z tym, co możliwe. My byśmy chcieli zawrzeć w tej ustawie bardzo wiele innych regulacji. Nie mówię nic sensacyjnego, stwierdzając, że wiele artykułów tej ustawy z chęcią zredagowalibyśmy inaczej, tyle że tak jak wszyscy tu siedzimy, mamy świadomość, że polityka jest sztuką tego, co możliwe – także ze względu na ramy prawne, w których funkcjonujemy.

W czerwcu ubiegłego roku naród polski podjął taką, a nie inną decyzję w referendum akcesyjnym i to nie jest kwestia widzimisię rządu, to nie jest kwestia widzimisię Sejmu, że dostosowujemy polskie prawo do wymogów, do standardów Unii Europejskiej. Do tego zobowiązał nas naród polski, podejmując świadomą i powszechną decyzję w referendum. Zobowiązał nas wszystkich, tak jak tu siedzimy: po to was wybraliśmy, po to jesteście w rządzie, po to jesteście w Sejmie, po to jesteście w Senacie, żeby jak najlepiej przygotować nas do wejścia do Unii Europejskiej w oparciu o standardy prawne, zasady, wartości, na których Unia Europejska się opiera, a które zostały zaakceptowane przez Polki i Polaków w referendum akcesyjnym. My w swoich pracach poruszaliśmy się w ramach tego mandatu i w ramach możliwości prawnych, które daje nam członkostwo w Unii Europejskiej, a także w ramach obowiązków, które na nas spoczywają.

Szanowni Państwo! Mówię to wszystko, żeby wskazać jedyne kryterium, które czy to na etapie prac rządowych, czy potem na etapie prac sejmowych było podstawą do wyrażania zdania rządu w sprawie rozmaitych propozycji poprawek, zmian i uwag do tej ustawy. Otóż to kryterium było tylko jedno – aż jedno i tylko jedno – zgodność z prawem Unii Europejskiej.

Szanowni Państwo! Nie śmiałybym się pokazać państwu na oczy, gdybym proponował zapisy niezgodne z prawem Unii Europejskiej, które mogłyby narazić państwo polskie na konkretną odpowiedzialność po 1 maja, po wejściu do Unii Europejskiej. Jak mówię, też instynktownie chciałbym, żeby wiele z tych zapisów wyglądało tak jak państwo postulują, ale to po prostu źle by się dla nas skończyło. To by się skończyło źle dla Polski i dla polskich mediów, bo naraziłoby nas na konkretną odpowiedzialność po wejściu do Unii Europejskiej. Dlatego kiedy jako przedstawiciel rządu, czy w Sejmie, czy teraz w Senacie, odnoszę się do uwag, to muszę powiedzieć tylko jedno: zgoda ale pod warunkiem, że będą to uregulowania zgodne z prawem europejskim, które nie narażą państwa polskiego na odpowiedzialność po 1 maja bieżącego roku. Do czegoś takiego nie mogę przyłożyć ręki i zachowałbym się w stosunku do pań

i panów senatorów dalece nieodpowiedzialnie, gdybym państwa do tego rodzaju działań namawiał czy też utwierdzał w pewnych propozycjach, które mogłyby narazić państwo polskie na taką odpowiedzialność.

Proszę więc mieć na względzie to, że w swoich działaniach staraliśmy się jak najlepiej pogodzić rygor celu dostosowawczego ustawy i rygor prawa europejskiego z możliwościami realizacji celów, które z naszego partykularnego – w dobrym tego słowa znaczeniu – polskiego punktu widzenia są istotne, bo tego nie ma się co wstydić, tego nie ma co ukrywać, to jest cel niezwykle ważny.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę pań i panów senatorów na dwie rzeczy, które w toku prac sejmowych uległy pewnej zmianie. Po pierwsze, jest to kwestia definicji misyjności. Regulacja, którą przyjął Sejm, generalnie trafna, może rodzić jednak pewne komplikacje z punktu widzenia europejskich reguł pomocy publicznej. Przede wszystkim otwarty katalog zadań misyjnych, a więc zwrot „misją jest w szczególności” może rodzić określone negatywne konsekwencje jako niejasny. Rząd opowiadałby się za tym, żeby wrócić do takiej redakcji, która zadania misyjne definiuje jako katalog zamknięty.

Po drugie, myślę, że panie i panowie senatorowie akurat na ten wątek byliby wrażliwi i mam nadzieję, że będą państwo wrażliwi. Otóż także przez przyjęcie jednej z poprawek w Sejmie wypadło z definicji misyjności tworzenie i rozpowszechnianie programów dla odbiorców za granicą w języku polskim i innych językach. Pozostały audycje edukacyjne dla zagranicy, ale w Sejmie w trzecim czytaniu wypadło z definicji misji tworzenie i rozpowszechnianie programów dla odbiorców za granicą w języku polskim i w innym językach. Myślę, że gdzie jak gdzie, ale w Senacie RP nie trzeba wyjaśniać i tłumaczyć, jakie jest to ważne zadanie i jak istotną funkcję dla Polaków rozsianych po całym świecie pełni Radio Polonia czy Telewizja Polonia. Gdybym mógł prosić i zachęcać panie senator i panów senatorów do ewentualnej krytycznej refleksji nad tymi sprawami, byłbym niezmiernie wdzięczny.

Pan senator Litwiniec poruszył bardzo ciekawy wątek. W szerokiej dyskusji, jaka toczy się od lat, ale która teraz ewidentnie nabiera tempa w dyskusji europejskiej nad polityką audiowizualną, my jako przedstawiciele rządu bierzemy bardzo aktywny udział we wszystkich spotkaniach ministerialnych organizowanych w ramach Unii Europejskiej łącznie z ostatnim spotkaniem w Dublinie, poświęconym głównie kwestiom jurysdykcji w polityce audiowizualnej Unii Europejskiej.

I choć jeszcze nie jesteśmy pełnoprawnym członkiem Unii, choć do podejmowania wielu decyzji Unia Europejska się przygotowuje z dużym wyprzedzeniem i będą one podejmowane za dwa, cztery, sześć lat, to już dzisiaj jako rząd staramy się angażować partnerów społecznych i całe zaplecze rządu w tej szerokiej, otwartej dyskusji nad stanowiskiem Polski co do europejskiego ładu medialnego i staramy się przygotowywać do przewidywanych, ciągle jeszcze niepewnych i dość mgławicowych zmian w dyrektywach dotyczących rynku audiowizualnego.

Panie Senatorze – tu zwracam się do pana senatora Litwińca w kontekście poprawki dotyczącej liberalizacji kapitałowej – jedną rzeczą są planowane zmiany w europejskiej polityce audiowizualnej, a inną sprawą jest europejska rzeczywistość prawna anno domini 2004. Ta rzeczywistość jest taka, a nie inna i nie możemy jej nie dostrzegać. Możemy brać i bierzemy aktywny udział w dyskusjach europejskich na forum Parlamentu Europejskiego, Rady Europy, na forum ministerialnych spotkań europej-

skich, co do pożądanego kształtu ładu medialnego w Europie. Ale są określone dyrektywy, są określone regulacje, które wiążą nas tu i teraz, i my nie możemy w naszych działaniach legislacyjnych antycypować ewentualnych zmian, co do których tak naprawdę nikt nie ma jeszcze pewności, czy nastąpią, w jakiej formie nastąpią i czy w ogóle kiedykolwiek, w odniesieniu na przykład do kwestii wymienionych przez pana senatora, nastąpią. Oczywiście są one bardzo prawdopodobne, ale musimy uwzględnić to, co obowiązuje nas tu i teraz, i musimy się z tych zobowiązań wywiązywać.

Gdyby państwo pozwolili, oddałbym głos panu dyrektorowi Jaroszowi, który odniósłby się do szczegółowych kwestii i ich zgodności z prawem europejskim. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.  
Proszę bardzo pana dyrektora z UKIE.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Jarosz:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.  
Wysoka Komisjo!

Może rzeczywiście pokrótce odniosę się do uwag i poprawek zaproponowanych przez panie i panów senatorów. Jeśli chodzi o poprawkę zaproponowaną przez pana senatora Litwińca – mówił już o niej pan minister – to my ją rozumiemy w ten sposób, że ona miałaby prowadzić do ograniczenia dostępu podmiotów europejskich, czyli z tak zwanego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, do spółek posiadających koncesję na nadawanie radiowe i telewizyjne, do poziomu 49% kapitału tych spółek. Rzeczywiście, tak jak mówił pan minister, w tej chwili to byłoby niezgodne z prawem wspólnotowym, a konkretnie z art. 56 traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, który to art. 56 wprowadza zakaz stosowania jakichkolwiek barier i ograniczeń w przepływie kapitału pomiędzy państwami członkowskimi.

Jeżeli chodzi o uwagi zgłoszone przez panią senator Szyszkowską, dwie z nich dotyczyły kwestii niebędących przedmiotem tej nowelizacji i wprawdzie nie są bezpośrednio związane z prawem wspólnotowym, ale ponieważ wykraczają poza zakres tej nowelizacji, debatować na ich temat w tej chwili nie możemy.

Jeżeli chodzi o uwagę trzecią, dotyczącą przepisu o zakazie czy ograniczeniu reklamy produktów leczniczych, to po pierwsze chciałbym wyjaśnić, że termin „produkty lecznicze”, rzeczywiście może brzmieć obco, ale to jest termin prawny, występujący obecnie w ustawie – Prawo farmaceutyczne. Oczywiście w języku potocznym mówi się o lekarstwach i są to w zasadzie terminy tożsame, choć termin „produkty lecznicze” jest nieco szerszy. W tekście prawnym, jakim jest ustawa, musimy się jednak posługiwać językiem prawnym i w związku z tym stosować ten może nieco obco brzmiący termin „produkty lecznicze”.

W wypadku odwołania do ustawy – Prawo farmaceutyczne chodzi o to, żeby ponieważ kwestie ograniczeń i reklamy produktów leczniczych są regulowane w ustawie – Prawo farmaceutyczne, tej samej kwestii nie regulować w dwóch odrębnych ustawach, gdyż mogłoby to prowadzić do braku zbieżności tych dwóch regulacji i do

wątpliwości co do faktycznego stanu prawnego. Dlatego konsekwentnie przy wszystkich ograniczeniach reklamy w radiu i telewizji wprowadzanych tą nowelizacją czy modyfikowanych tą nowelizacją zastosowano technikę odwołania do właściwych ustaw regulujących w sposób szeroki kwestię obrotu pewnymi produktami, w tym także kwestie reklamy.

Jeżeli chodzi o uwagi pana senatora Szafrąncza, z których pierwsza dotyczyła wymogu niedyskryminacji audycji europejskich, to myślę, że tutaj jest pewne nieporozumienie, ponieważ ten przepis jest jednym z całej grupy czy raczej systemu przepisów dotyczących ustanawiania tak zwanej jurysdykcji prawa polskiego nad nadawcami oraz definicji audycji europejskich. Tam chodzi wyłącznie o to, że dla przyporządkowania jakiejś audycji czy dla określenia jej mianem audycji europejskiej państwo, z którego ona pochodzi, nie może stosować środków dyskryminujących wobec audycji pochodzących z państw członkowskich Unii Europejskiej.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Nie jest to przepis, który stanowiłby materialny zakaz dyskryminowania audycji europejskiej, choć taki zakaz skądinąd też wynika.

Jeśli chodzi o zmianę i wprowadzenie terminu „małoletni”, jest to w zasadzie zmiana o charakterze legislacyjnym. Termin „małoletni” jest powszechnie używany w systemie prawa polskiego, zwłaszcza w kodeksie cywilnym oraz w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, i tutaj chodzi tylko o dostosowanie terminologii. Ta zmiana nie wprowadza zmiany materialnej, to znaczy zarówno ten nowy termin, jak i dotychczas stosowany, są w ustawie ze sobą tożsame i określają tę samą grupę ludzi.

*(Głos z sali: Dlaczego w tej samej ustawie używa się raz terminu „małoletni”, a drugi raz „niepełnoletni”?)*

*(Rozmowy na sali)*

*(Głos z sali: „Małoletni” i „niepełnoletni” to przecież różne kategorie.)*

*(Rozmowy na sali)*

Nie, nie, ale...

*(Głos z sali: Do trzynastego roku życia małoletni, a do...*

*(Rozmowy na sali)*

Nie, ale w ustawie do tej pory używa się terminu niepełnoletni, który nie jest terminem prawnie zdefiniowanym, dlatego chodzi o...

*(Głos z sali: Ale wprowadzili państwo termin „małoletni”...)*

*(Głos z sali: Nieletni.)*

*(Rozmowy na sali)*

Szanowni Państwo! W tej sprawie była bardzo długa i burzliwa dyskusja na forum sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu i do pojęcia takiej, a nie innej decyzji przekonało posłów stanowisko ekspertów – nie rządu, tylko ekspertów. Eksperci sejmowi, i to zarówno z sejmowego Biura Legislacyjnego, jak i z zewnątrz, którzy współpracowali z komisją kultury w sprawie tej ustawy, panowie profesorowie Sobczak i Piątek, przekonali posłów, iż bardziej właściwe będzie tutaj użycie terminu „małoletni”, jako korespondującego z innymi ustawami.

To, na co państwo zwracają uwagę...

*(Głos z sali: Przepraszam bardzo, ale w reklamie jest pojęcie „niepełnoletni”.)*

Nie, nie, Panie Senatorze, właśnie chcę do tego nawiązać. Komisja wprowadziła ten termin w ustawie nowelizującej. Myślę, że po prostu Biuro Legislacyjne nie zwróciło uwagi

posłów na to, że należy to konsekwentnie zmienić w pozostałej części ustawy. Państwo posłowie pracowali nad ustawą nowelizującą, a Biuro Legislacyjne nie zwróciło parlamentarzystom uwagi na to, że dla czystości legislacyjnej trzeba było to wprowadzić wszędzie.

*(Głos z sali: Konsekwentnie.)*

Tak, konsekwentnie. To trzeba będzie poprawić.

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Panie Senatorze, proszę włączyć mikrofon, bo rozpoczęła się debata trochę poza kontrolą.

**Senator Jan Szafraniec:**

W tej ustawie państwo proponują, żeby programy i audycje, które mogą być groźne dla rozwoju fizycznego i psychicznego i emocjonalnego i moralnego dzieci i młodzieży, mogły być emitowane od 23.00 do 6.00 rano, podczas gdy, bądźmy szczerzy, ani dyrektywy, ani konwencja o telewizji ponadgranicznej takiego dostosowania nie wymagają. Dlaczego w ogóle ten problem powstał?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Panie Senatorze, przepraszam, wezmę szklanekę do ręki...

*(Senator Jan Szafraniec: To jest chytre.) (Wesołość na sali)*

...i jak doleję jeszcze troszkę płynu, to możemy powiedzieć, że ona jest do połowy pełna albo do połowy pusta, a to jest dokładnie to samo, to znaczy efekt jest dokładnie ten sam. Ale jeżeli paniom i panom senatorom podobałby się zapis odwrotnie rzecz definiujący...

*(Senator Jan Szafraniec: Ten, który był.)*

...rząd na pewno nie będzie za to umierał i Rejtanem w tej sprawie się kładł.

*(Senator Jan Szafraniec: Dziękuję bardzo.)*

*(Rozmowy na sali)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Czy pan z UKIE ma jeszcze... Bardzo proszę, niech pan kontynuuje i zwracam się z apelem, żeby nie prowadzić takiej bezpośredniej wymiany zdań. Będę prowadził nadal to spotkanie.

Dobrze, bardzo proszę, niech pan kontynuuje.

Moment, Panie Senatorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Jarosz:**

Jeżeli mogę kontynuować, dziękuję bardzo.

Następna uwaga i propozycja dotyczyła podniesienia kwoty tak zwanych audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim do 40% czasu nadawania. Otóż pro-

blem tak zwanych kwot ekranowych w prawie wspólnotowym wygląda w ten sposób, że prawo wspólnotowe, a konkretnie dyrektywa o telewizji bez granic wymaga stosowania kwoty audycji europejskich na poziomie przynajmniej 50%.

Praktyka prawa wspólnotowego dopuszcza stosowanie tak zwanych kwot językowych, czyli kwot audycji pierwotnie wytworzonych w określonym języku, pod pewnymi jednak warunkami. Jednym z zasadniczych warunków stosowania tych kwot językowych jest zachowanie proporcji pomiędzy kwotą językową a kwotą audycji europejskich. To jest dopuszczone przez praktykę, w związku z czym również w drodze praktyki ta proporcja została ustalona na poziomie między  $\frac{3}{5}$  a  $\frac{2}{3}$ , to znaczy kwota językowa nie może przekraczać  $\frac{3}{5}$  do  $\frac{2}{3}$  kwoty audycji europejskich. Jeżeli zatem mielibyśmy podnieść kwotę audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim, to żeby pozostać w zgodzie z prawem wspólnotowym, należałoby jednocześnie proporcjonalnie podnieść kwotę audycji europejskich, uregulowaną w proponowanym art. 15 ust. 3.

Skoro już jestem przy kwotach, przejdę do uwag i propozycji zgłoszonych przez pana reprezentującego stowarzyszenie „Serial”. Pierwsza z tych propozycji dotyczyła wprowadzenia wymogu wypełniania kwoty audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim w pewnej jej części w tak zwanym *prime time* i do tej propozycji mam uwagę analogiczną jak do propozycji podniesienia w ogóle kwoty audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim. Żeby zachować proporcje między kwotą audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim a kwotą audycji europejskich, należałoby więc taki sam wymóg wypełniania tej kwoty w jakiejś części w tak zwanym *prime time* zastosować – żeby pozostać w zgodności z prawem wspólnotowym – do kwoty europejskiej.

Następne uwagi dotyczyły kwoty audycji europejskich wytworzonych przez producentów niezależnych. Tutaj sytuacja w prawie wspólnotowym jest odmienna, ponieważ znowu dyrektywa o telewizji bez granic wprowadza wymóg stosowania kwoty audycji europejskich wytworzonych przez producentów niezależnych na poziomie minimum 10% czasu nadawania. Różnica między sytuacją kwoty audycji europejskich wytworzonych przez producentów niezależnych a sytuacją audycji europejskich w ogóle jest taka, że ani prawo wspólnotowe, ani praktyka prawa wspólnotowego nie dopuszczają stosowania czy to zamiast, czy jednocześnie kwoty audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim wyprodukowanych przez producentów niezależnych. W praktyce prawo wspólnotowego nie ma takiego dopuszczenia jak przy kwotach ogólnych, dlatego wprowadzenie takiej podkwoty audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim wyprodukowanych przez producentów niezależnych byłoby niezgodne z prawem wspólnotowym.

Zgodne z prawem wspólnotowym byłoby oczywiście zastosowanie do kwoty audycji europejskich wyprodukowanych przez producentów niezależnych tego samego wymogu dotyczącego wypełniania tej kwoty w tak zwanym *prime time*. Prawo wspólnotowe nie zabrania podniesienia czy podwyższenia tej kwoty z 10% do na przykład 20%, ale, jak mówię, bez ustanawiania jednocześnie podkwoty audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim.

Propozycja ograniczenia preferencji dla tak zwanych audycji najnowszych do audycji wytworzonych w ciągu trzech lat od momentu nadania też budzi poważne wątpliwości co do jej zgodności z prawem wspólnotowym, ponieważ dyrektywa o telewi-

zji bez granic wyraźnie mówi o wymogu stosowania preferencji dla audycji wytworzonych w ciągu ostatnich pięciu lat od czasu nadania audycji, a nie w okresie trzech lat.

Pan zwracał uwagę na ustawodawstwo portugalskie, którego – muszę się przyznać – nie znam tak dobrze. Wzorcem dostosowawczym nie jest dla nas ustawodawstwo portugalskie ani żadnego innego państwa członkowskiego, lecz prawo wspólnotowe, tak jak jest ono stosowane i interpretowane przez instytucje Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

*(Rozmowy na sali)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Moment. Pan senator Pawełek, pan senator Szafraniec zdaje się też nie jest usatysfakcjonowany. Pani senator Kurzeпа też będzie zabierać głos?

*(Senator Jan Szafraniec: Ja nie otrzymałem odpowiedzi.)*

No właśnie.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Panie Przewodniczący! Chciałbym zwrócić uwagę na to, iż następną ustawą będzie ustawa o języku polskim, tymczasem przedstawiciel urzędu państwowego łamie tę ustawę, używając angielskich określeń na określenie czynności czy też zjawiska, które ma odpowiednik w języku polskim. Chciałbym na to zwrócić uwagę. Przecież za pół godziny będziemy dyskutować na temat ustawy o języku polskim, a tymczasem taki gwałt się tutaj dzieje. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szafraniec jest nieusatysfakcjonowany. Jeśli pan dyrektor będzie uprzejmy...

W czym rzecz, Panie Senatorze?

**Senator Jan Szafraniec:**

W tym rzecz, że mówiłem o jeszcze jednej kwestii, która umknęła zarówno panu ministrowi, jak i panu. Skoro musimy rzeczywiście dostosowywać nasze prawo audiowizualne do ustawodawstwa unijnego, to wobec powyższego zgłaszam jeszcze jedną propozycję. Jest to propozycja z konwencji o telewizji ponadgranicznej, a nie poprawka mojego autorstwa: Czy rząd widziałby możliwość wprowadzenia tego typu poprawki – cytuję to z art. 7 konwencji – że wszystkie elementy usług programowych, jeżeli chodzi o ich prezentację i treść powinny respektować godność osoby ludzkiej oraz podstawowe prawa innych. Właściwie to pojęcie godności jest użyte przy reklamach, że reklamy nie mogą narażać – nie wiem jak brzmi dokładny zapis – godności osoby ludzkiej. Czy byłaby, Panie Ministrze, zgoda – my podejmujemy ostatecznie decyzję – na zapis, który mówi, że wszystkie elementy usług programowych, jeśli chodzi o ich prezentację i treść,

powinny respektować godność osoby ludzkiej i podstawowe prawa innych. W dyrektywie ten zapis jest przy dzieciach.

(*Głos z sali: Czy można?*)

(*Głos z sali: A ja czekałbym na...*)

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Niech pan dyrektor będzie uprzejmy się do tego odnieść w jednym zdaniu.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

To nie jest kwestia prawa europejskiego. Oczywiście, że tego rodzaju deklaratywne stwierdzenia zawsze mogą być w ustawie zawarte i to jest decyzja pań i panów senatorów, czy tego rodzaju zapis państwo pragną w tym projekcie zawrzeć. To nie jest przecież zapis, który godzi w istotę tego projektu, to nie jest zapis, który w tym projekcie cokolwiek rujnuje czy znosi, to jest decyzja pań i panów senatorów. Pragnę tylko zwrócić uwagę, że na przykład w obowiązującej ustawie są regulacje nietożsame z tym, co powiedział pan...

(*Senator Jan Szafraniec: Nietożsame, tak, tak.*)

...senator Szafraniec, ale tyżące się tych samych kwestii. To jest po prostu kwestia, jak dalece państwo chcą nasycać ustawę klauzulami o charakterze bardziej generalnym. To już należy do decyzji pań i panów senatorów.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Szafrança, żeby był uprzejmy napisać te swoje istotne uwagi i przekazać legislatorom.

Zanim pan to zrobi, zabierze głos pani senator Irena Kurzępa.

**Senator Irena Kurzępa:**

Dziękuję bardzo.

Przepraszam, że tak późno. Nie zabierałam głosu wcześniej tylko i wyłącznie dlatego, że wątpliwości, które mam i o które zechcę zapytać, już się pojawiły w wypowiedzi pana senatora Jana Szafrança, a dotyczą one słów „małoletni” i „nieletni”.

Szanowni Państwo, na gruncie zarówno kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jak i kodeksu karnego zdefiniowane są pojęcia „małoletni” i „nieletni”. Pytam więc autorów ustawy: kogo wobec tego chcą państwo chronić, zgodnie z art. 18, przed przemocą? Czy wyłącznie małoletnich, a więc dzieci? Potocznie używamy określeń „dzieci” i „młodzież”, jeśli więc małoletnich, to dzieci do lat trzynastu, czyli tych powyżej lat trzynastu nie chcemy chronić. Następnie pojawia się po raz kolejny sformułowanie „małoletni” – nie chcę cytować – a raz występuje „nieletni”, a więc młodzież powyżej trzynastego roku życia. W kodeksie karnym jest do siedemnastego roku życia, bo z kolei w kodeksie karnym siedemnastoletni już odpowiada jak dorosły, a w wypadkach szczególnych, na przykład w sprawie o zabójstwo, może odpowiadać nawet szes-

nastolatek. W związku z tym bądźmy precyzyjni. Nie sądziłam, że prawnicy tego nie dostrzegli. Jeśli jest to niedopatrzenie, to przygotuję taką poprawkę, a jeśli państwo uważają, że merytorycznie nie mamy racji, to proszę uzasadnić. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Pan Maciej Strzembosz. Polemicznie, tak? Ale krótko proszę.

**Wiceprezes Stowarzyszenia Twórców Telewizyjnych „Serial”**

**Maciej Strzembosz:**

Muszę odpowiedzieć panu dyrektorowi Jaroszowi, ponieważ jest on przykładem stosowania takiej polityki, że jak się nie umie podać konkretnego przepisu, to się powołuje na praktykę i ogólnie na prawo. W odpowiedzi na postulat senatora Litwińca pan dyrektor Jarosz potrafił podać przepis, w odpowiedzi na nasze postulaty żadnego przepisu nie podał. A ja przepisy podam, bo w odróżnieniu od pana dyrektora, którego pewnie tłumaczy rozległość rozmaitych obowiązków, trochę prawo dotyczące mediów w Europie znam. I tak na przykład pan dyrektor był łaskaw nie wspomnieć, że prawo europejskie pozwala wybierać ustawodawcy między zobowiązaniami kwotowymi a zobowiązaniami budżetowymi, w niektórych zaś krajach praktyka wskazuje, że są stosowane oba te kryteria. Od momentu, w którym rząd polski przyjął w ustawie rozwiązania kwotowe, które nie są jedynymi rozwiązaniami stosowanymi w Europie, bo na przykład w dwudziestu dziewięciu krajach i regionach europejskich osiem używa rozwiązania budżetowego, jedenaście ogranicza się do kwoty minimalnej, jeden pozostawia decyzję organowi regulacyjnemu, czyli odpowiednikowi polskiej krajowej rady, i jeden wskazuje na to, że zarówno czas, jak i budżet muszą być uwzględnione, co oznacza, że praktyka europejska jako jednolita norma, na którą pan dyrektor jest się łaskaw powoływać, nie funkcjonuje.

Natomiast bardzo wyraźnie w dyrektywie bez granic, na przykład w pkt 23 preambuły, mówi się: zważywszy, iż zarezerwowanie tam, gdzie to możliwe, określonej proporcji czasu antenowego dla produkcji niezależnej wytworzonej przez producentów niezależnych od nadawców będzie stymulować powstawanie nowych źródeł produkcji telewizyjnej, a zwłaszcza powstawanie małych i średnich przedsiębiorstw, zważywszy także, iż będzie to stwarzało nowe możliwości oraz rynki i zatrudnienie dla talentów twórczych w zawodach związanych z rozwojem kultury, zważywszy ponadto, iż definicja „niezależnego producenta” przyjęta przez państwa członkowskie winna uwzględniać ten cel poprzez położenie nacisku na małe i średnie przedsiębiorstwa oraz dopuszczenie finansowego udziału producentów filii nadawców telewizyjnych, tworzy się możliwość, o której mówi dalej art. 5: tam gdzie to możliwe państwa członkowskie zapewnią za pomocą odpowiednich środków, że nadawcy przeznaczą co najmniej 10% czasu nadawania programu lub wedle uznania państwa członkowskiego co najmniej 10% budżetu programowego na utwory europejskie wytworzone przez producentów niezależnych od nadawców, nie licząc czasu przeznaczanego itd.

W art. 3 te same dyrektywy mówi się: państwa członkowskie mogą wprowadzić bardziej szczegółowe lub ostrzejsze przepisy w dziedzinach objętych postanowieniami niniejszej dyrektywy w odniesieniu do nadawców podlegających jurysdykcji danego

państwa członkowskiego. Co to oznacza? Że to zależy od regulatora, a nie od konkretnej normy wyrażonej w przepisach. W związku z tym wszystko, co pan dyrektor był łaskaw powiedzieć o ograniczeniu na przykład nowości do trzech lat, jest, niestety, niezgodne ze stanem faktycznym. Chcę przypomnieć zresztą, że do tej pory w prawie polskim trzy lata były kwalifikacją nowości, nie wiem więc, dlaczego to zaostrzać. Z żadnych przepisów nie wynika, że musiałyby być specjalne preferencje dla europejskich audycji telewizyjnych z racji tego, że chcemy mieć audycje telewizyjne polskie w *prime time*. To jest zgodne z celem promocji kultury rodzimej i jest stosowane w wielu krajach.

Niestety zdezinformował Wysoką Komisję pan dyrektor, mówiąc, że gdyby iść za wnioskiem senatora Pawełka i podnosić kwotę produkcji polskiej, to trzeba natychmiast podnosić kwotę produkcji europejskiej. Otóż tak nie jest, ponieważ choćby z tych widełek, które pan dyrektor był łaskaw podać, wynika, że żeby zmieścić się w tych widełkach, można podnieść kwotę produkcji polskiej co najmniej do 33% z 30% i nic się w tych widełkach nie zmienia, tutaj więc byłaby wymagana precyzja.

Gdyby pan dyrektor nadal chciał polemizować z naszymi przepisami, to uprzejmie proszę o wskazanie konkretnych przepisów europejskich, a przykład portugalski jest o tyle ważny, że warto studiować przepisy w innych krajach, żeby się uczyć, jak one chronią swoją rodzimą kulturę. Mogę tutaj podać także przykład holenderski, jeżeli to pana dyrektora interesuje, francuski, brytyjski itd.

Na koniec chciałbym się odnieść do wypowiedzi nieobecnego w tej chwili ministra Tobera, który jak wnoszę z naszych kontaktów, dużo lepiej rozumie te zagadnienia od pana dyrektora Jarosza, ale polemizowałbym z jednym aspektem tej wypowiedzi. Pan minister powiedział, że ta ustawa jest czysto dostosowawcza do prawa europejskiego. Tak oczywiście jest, ale nie do końca. Bo po pierwsze, dostosowanie można rozumieć w dwójaki sposób: albo jako dostosowanie tylko i wyłącznie do ustaw, które obowiązują, albo jako dostosowanie do warunków, jakie panują w Unii Europejskiej, i wtedy musimy robić pewne rzeczy, które nie wynikają wprost z ustaw i dyrektyw europejskich, ale wynikają ze znajomości realiów. I właśnie ze znajomości realiów europejskich wynika potrzeba, żeby Telewizja Polska miała możliwość tworzenia innych programów i kanałów tematycznych.

Dlaczego, Panie Senatorze, inne programy i kanały tematyczne? No bo nie wszystkie kanały, które mogłaby tworzyć Telewizja Polska, na przykład TV Polonia, która została pominięta w tej regulacji niesłusznie, to kanały tematyczne. Jeżeli postawimy sprawę szeroko: inne programy, w tym kanały tematyczne, to wtedy jest rzeczą statutowych organów spółki, takich jak rada nadzorcza, czy statutu Telewizji Polskiej, żeby po zatwierdzeniu przez krajową radę podejmowała ona własne decyzje.

Drugim klasycznym przykładem, kiedy w zapisie uczyniono zmianę, która nie jest związana bezpośrednio z prawem europejskim, jest rozszerzenie listy ośrodków regionalnych telewizji polskiej. To jest teoretycznie rzecz biorąc, sprawa nie nasza, nie nasze stowarzyszenie powinno się w tej mierze wypowiadać, ale z prawem europejskim nie ma to nic wspólnego. A jeżeli już tę listę rozszerzać, to dlaczego ją ograniczać tylko do szesnastu? Być może Telewizja Polska zechce utworzyć w przyszłości inne jeszcze ośrodki, na przykład na terenach, gdzie istnieją specyficzne potrzeby kulturalne, tutaj więc powinno być rozwiązanie szersze.

Reasumując, podtrzymujemy nasze wnioski, które zostały sformułowane w duchu dostosowania realiów telewizyjnych do działania w Europie i nie są w żadnym punkcie sprzeczne z ustawodawstwem europejskim.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze, ale króciutko, bo zaczyna się pojawiać nieporządek.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Jarosz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeżeli pojawia się nieporządek, to, jak rozumiem, nie tyle z mojej przyczyny, ile z przyczyny innych osób i ich wypowiedzi, a to, co ja mówiłem i pisałem w czasie prac nad projektem ustawy w Sejmie, tutaj zostało określone mianem bzdur, a następnie zostałem po raz drugi zaatakowany w sposób bezpardonowy. W pierwszej mojej wypowiedzi nie chciałem się do tego odnosić i polemizować w tym tonie, ale jeżeli tak chcemy, to ja mogę i potrafię.

Otóż znajomość prawa wspólnotowego nie polega wyłącznie na tym, że się przeczyta jedną dyrektywę, w dodatku źle ją czytając od początku, to jest od tytułu, bo to nie jest dyrektywa bez granic, tylko dyrektywa o telewizji bez granic, bo bez granic to być może tu jest co innego. A jak chodzi o preambułę, to wszystko, co jest zawarte w pkt 23 preambuły, a co pan tutaj przytoczył, w niczym nie mówi o popieraniu krajowych przedsiębiorstw, przedsiębiorców czy krajowej niezależnej produkcji telewizyjnej, tylko mówi w ogóle o popieraniu produkcji niezależnej. Natomiast przepis dyrektywy mówi wyraźnie o popieraniu europejskiej produkcji niezależnej, a nie krajowej produkcji niezależnej każdego z państw członkowskich.

Dyrektywa rzeczywiście umożliwia państwom członkowskim wybór sposobu popierania produkcji niezależnej, polegający na tym, że może chodzić o kwotę audycji albo o pewną część budżetu nadawców, który ma być przeznaczony na nadawanie audycji producentów niezależnych. Polski ustawodawca już jakiś czas temu wybrał tę pierwszą możliwość i przy tym pozostaje, dlatego nie było powodu rozważać drugiej możliwości, z której ustawodawca polski już jakiś czas temu zrezygnował i nie była ona do tej pory podnoszona.

Jeśli chodzi o prawo wspólnotowe, to nie składa się ono wyłącznie z tej jednej dyrektywy. Jest to cały system przepisów prawnych, na który składają się przede wszystkim postanowienia traktatów założycielskich wspólnot i Unii Europejskiej, które wprowadzają pewne ogólne zasady, z którymi to ogólnymi zasadami zarówno prawo wspólnotowe tak zwane wtórne, jak i prawo krajowe państw członkowskich musi być zgodne. Jedną z tych podstawowych zasad jest niewprowadzanie barier i ograniczeń w tak zwanych czterech swobodach jednolitego rynku, do których należą zwłaszcza swoboda zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej oraz swoboda świadczenia usług.

Postanowienia te są przedmiotem interpretacji w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który interpretuje te wolności w sposób bardzo rygorystyczny i bardzo szeroki. Taki środek jak kwota określonych audycji w telewizji oznacza, że tego rodzaju programy są uprzywilejowane w stosunku do programów niespełniających warunku tej kwoty, ponieważ programów spełniających ten warunek musi być w telewizji bezwzględnie określona liczba.

Jeżeli ustanowi się, że tę kwotę mają spełniać wyłącznie programy pierwotnie wyprodukowane w określonym języku, na przykład w języku polskim, to praktyka będzie taka, że w przygniatającej większości wypadków będą to programy wyprodukowane przez producentów polskich, bo głównie tacy – nie wyłącznie, ale głównie – produkują i będą produkować audycje pierwotnie wytworzone w języku polskim. Stanowi to zatem barierę dla podmiotów z innych państw członkowskich Unii Europejskiej w swobodzie świadczenia usług – a w rozumieniu prawa wspólnotowego programy telewizyjne są usługą – i w swobodzie zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej.

Dlatego ustanowienie kwoty audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim wyprodukowanych przez producentów niezależnych łamie zakaz stosowania ograniczeń w swobodach jednolitego rynku i jeżeli nie jest to wyraźnie dopuszczone przez prawo wspólnotowe czy przez dyrektywę, to nie można takiej kwoty ustanawiać.

Kwota ogólna audycji pierwotnie wytworzonych w określonym języku i jej dopuszczenie przez praktykę wynika stąd, że w pierwotnym tekście dyrektywy o telewizji bez granic, z roku 1989, taka kwota była wyraźnie dopuszczona. Następnie w nowelizacji tej dyrektywy w roku 1997 tę kwotę z dyrektywy wykreślono, co zgodnie z podstawowymi zasadami wykładni prawa oznacza zakaz stosowania tej kwoty. Jednakże w drodze praktyki dopuszczono pozostawienie tej kwoty językowej w ustawodawstwie państw członkowskich, w których ta kwota przedtem występowała.

Jeżeli chodzi o podniesienie kwoty audycji pierwotnie wytworzonych w języku polskim, to precyzja polega tu właśnie na tym, że propozycja pana senatora dotyczyła podniesienia tej kwoty nie do 33% ani do 31%, tylko do 40%. Przy pozostawieniu kwoty audycji europejskich na poziomie 50% łamałoby to proporcję, o której wcześniej mówiłem, a która nie powinna przekraczać dwóch trzecich.

Ten projekt ustawy nie ma na celu dostosowania do warunków – bo nie takie jest zobowiązanie traktatowe Polski – tylko do prawa wspólnotowego, i dlatego w tym projekcie znalazły się takie, a nie inne przepisy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Więcej polemiki nie będzie.

Oddaję głos pani mecenas Skorupce. Bardzo proszę odnieść się do wielu tych rzeczy.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Dziękuję bardzo.

Szanowna Komisjo!

Chciałabym omówić uwagi, które zostały zgłoszone przez Biuro Legislacyjne i są umieszczone w jego opinii. Przechodząc do pktu 1 uwag do ustawy, chciałabym zauważyć, iż w art. 1 pkt 2 lit. d, do art. 4, w pktcie 7 jest niewłaściwa sekwencja wyrazów. Towar lub usługa nie jest oznaczeniem indywidualizującym sponsora, dlatego należy przenieść te wyrazy po wyrazie „firmy”, tak aby był ciąg wyrazów „znak towarowy lub inne oznaczenie indywidualizujące sponsora lub jego działalność”.

Następna uwaga dotyczy kilku miejsc ustawy, kilku przepisów, które dotyczą obliczania kwot programowych. Inaczej niż dotychczas ustawa przenosi wyłączenie serwisów informacyjnych, reklam, telesprzedży itd. na koniec art. 15 ust. 1, art. 15 ust. 3 i w pewnym zakresie również art. 15a ust. 1. To oznacza, że punktem wyjścia do obliczania procentu czasu wymaganego na audycje wytworzone pierwotnie w języku polskim na audycje europejskie niezależne będzie cały czas nadawania programu, a nie czas nadawania programu minus serwisy informacyjne, reklamy, telesprzedż, transmisje, przekazy tekstowe i teleturnieje.

Jednocześnie wyłącza się z katalogu audycji wytworzonych pierwotnie w języku polskim, audycji europejskich, audycji europejskich wytworzonych przez producentów niezależnych te wcześniej przeze mnie wymienione programy, na przykład serwisy informacyjne, reklamy.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tylko że to powoduje tak duże zwiększenie tego czasu nadawania, że czasem te przepisy, a zwłaszcza przepis dotyczący ponad połowy kwartalnego czasu nadawania programu, będą niewykonalne. Z matematycznego wyliczenia wynika, że jeżeli weźmie się pod uwagę cały czas nadawania programu, z czego ponad połowę mają stanowić audycje europejskie, i na przykład teoretycznie z tego czasu nadawania programu ponad połowa będzie przeznaczona na te wyłączone programy, to siłą rzeczy choćby reszta nadawanego programu była wypełniona audycjami europejskimi, po wyłączeniu tych właśnie serwisów informacyjnych, reklam itd., będzie to mniej niż połowa, bo więcej niż połowę zajmą reklamy. Nie wiem, jaki był cel przenoszenia tego wyłączenia w to miejsce. Może oczywiście zostać to wyłączenie na końcu, ale moim zdaniem powinno być jeszcze drugie wyłączenie, dotyczące sposobu obliczania czasu nadawania programu, od którego liczy się procenty. To pozostawiam do zastanowienia.

Dalej w art. 1 pkt 6, do art. 15b ust. 1, pkt 3 zawiera sformułowanie, że audycją europejską jest audycja, która pochodzi z innego europejskiego państwa trzeciego oraz o ile spełnia ono wymagania określone w ust. 3. Moim zdaniem dyrektywa mówi o wymaganiach spełnianych przez audycję, a nie przez europejskie państwo trzecie, przynajmniej tak to jest w wersji oryginalnej, bo z tłumaczenia rzeczywiście to nie wynika.

Kolejna uwaga dotyczy art. 1 pkt 6, do art. 15b ust. 2 pkt 2, i jest to właściwie uwaga redakcyjna. Wyrazy „w państwach, o których” należy zastąpić wyrazami „w państwie, o którym”, ponieważ wszędzie w tym przepisie jest mowa o państwie w liczbie pojedynczej.

Dalej art. 1 pkt 6 do art. 15b ust. 4 nie wskazuje drugiej strony umowy o koprodukcji zawartej z państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Dyrektywa mówi o umowach zawartych pomiędzy państwami trzecimi a państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Myślę, że trzeba to uzupełnić, ponieważ z tekstu przepisu nie wynika, z kim te umowy mają być zawarte.

Uwaga piąta dotyczy art. 1 pkt 11 lit. c, do art. 18 ust. 6 pkt 2, zawierającego zapis: „podział małoletnich na kategorie wiekowe oraz szczegółowe warunki kwalifikowania, rozpowszechniania i sposób zapowiadania audycji lub innych przekazów, o których mowa w ust. 5a i 5b”. Tutaj wydaje mi się, że trzeba wykreślić wyrazy „5a”, ponieważ to, co zawiera ust. 5a, czyli praktycznie to, co zawiera ust. 5, jest regulowane w ust. 6 pkt 1.

Moim zdaniem sprawą najważniejszą jest to, co dotyczy art. 21, a więc zadań, które ma spełniać publiczna radiofonia i telewizja. W trakcie prac sejmowych, włą-

śnie w trzecim czytaniu – o tym już była mowa – nastąpiła wyraźna zmiana w stosunku do tego, co było w sprawozdaniu i w projekcie rządowym, a mianowicie zlikwidowano ust. 1b i wszystko to, co było dotychczas w ust. 1 przeniesiono do ust. 1a. Tak że w tym momencie wszystkie zadania – czy są to zadania misyjne, czy zadania, które w projekcie były określane jako komercyjne – są ujęte w ust. 1a, ponieważ były przeniesione do ust. 1b. To powoduje określone konsekwencje, na przykład takie, że art. 31a ust. 1 wymaga, aby wprowadzić odrębne ujęcie w księgach rachunkowych przychodów i związanych z nimi kosztów dotyczących działalności, o której mowa w art. 21 ust. 1a – czyli praktycznie każdej – oraz pozostałej działalności. Nie ma tutaj rozróżnienia, tak jakby pozostała działalność nie była tutaj wymieniona, bo to jest wymienienie przykładowe, nie wiadomo więc właściwie, o co chodzi. To powoduje również konsekwencje na przykład w art. 31b pkt 3, co samo w sobie nie jest złe, ale sens przepisu był inny. Krajowej radzie będą musiały być składane kwartalne sprawozdania dotyczące kosztów poniesionych na wszelką działalność, o której mowa w art. 21 ust. 1a.

A na przykład art. 50 ust. 1, który w wyniku tego braku rozgraniczenia zadań właściwie powtarza to, co jest w ustawie: wpływy z abonamentu są przeznaczane wyłącznie na realizację przez nadawców publicznej radiofonii i telewizji zadań, o których mowa w art. 21 ust. 1a ,czyli też praktycznie tych wszystkich zadań. Tak że w tej chwili jest to w ogóle pozbawione takiego sensu, jakie miało wcześniej. Myślę, że jeszcze w paru miejscach te konsekwencje można by było wyłapać.

I jeszcze dwie uwagi. Pierwsza z nich dotyczy art. 1 pkt 18 dotyczący art. 40a ust. 1. I tutaj, wydaje mi się, trzeba w powołaniu art. 35 ust. 2 i 3 wykreślić ust. 3. Skoro, jak rozumiem z ust. 5 w art. 40a, osoby czy podmioty z Europejskiego Obszaru Gospodarczego nie mają w ogóle uzyskiwać zezwolenia na nabycie lub objęcie udziałów albo akcji w spółce, która posiada koncesję – bo to mniej więcej z tego wynika – to nie ma sensu odpowiednie stosowanie ust. 3, który mówi, że koncesja może być również udzielona bez ograniczeń. Inaczej mówiąc: jak odpowiednio byłoby to stosowane w wypadku zezwolenia, które może być udzielone bez ograniczeń? Albo się tego zezwolenia udziela, albo się nie udziela; trzeba to tutaj przesądzić.

I art. 1 pkt 19 lit. a, do art. 45. Ta uwaga jest zbieżna z tym, co komisja dostała od strony rządowej. Mam zastrzeżenia do niejednorodności przesłanek odmowy rejestracji rozprowadzania programu i zakazu rozprowadzania programu. Myślę, że tu jest wskazany kierunek, w którym te przesłanki można by było ujednoczyć. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję pani bardzo.

Pani dyrektor Sokołowska chce się wypowiedzieć w sprawie małoletnich, tak? Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Prawnego  
w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji Janina Sokołowska:**

Chciałabym państwu zwrócić uwagę, że kodeks cywilny używa określeń „małoletni” i „pełnoletni”. Małoletnim jest zgodnie z art. 12 kodeksu cywilnego osoba fi-

zyczna, która nie ukończyła lat trzynastu, pełnoletnim, zgodnie z art. 10 kodeksu cywilnego, jest osoba, która ukończyła lat osiemnaście. Określenie „nieletni” występuje zaś w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich. Mówi się tam o osobach, które nie ukończyły lat osiemnastu, a w pewnych sprawach ustawa ta przesuwła wiek nawet do dwudziestego pierwszego roku życia, określenia te istnieją więc w nazewnictwie kodeksu cywilnego.

*(Brak nagrania)*

*(Rozmowy na sali)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

To co, wiemy już czy nie wiemy?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Małoletnim jest osoba do ukończenia lat osiemnastu ewentualnie do uzyskania pełnoletności poprzez małżeństwo.

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Ale proszę naprawdę krótko, bo pan ma skłonności krasomówcze.

*(Rozmowy na sali)*

Bardzo proszę.

**Wiceprezes Stowarzyszenia Twórców Telewizyjnych „Serial”  
Maciej Strzembosz:**

Pani Mecenas, to chodzi o te procenty z wyłączeniem teleturniejów, reklamy itd. To jest jeden z najważniejszych punktów, który mówi, jaką strukturę programową może mieć program, który uzyskuje koncesję. Mówi on, że nie może on się w 100% składać z teleturniejów i transmisji sportowych. Gdyby poprawka poszła w takim kierunku, jaki proponuje pani mecenas, to wystarczyłoby nadawać same teleturnieje i transmisje sportowe, po czym dać jedną maleńką audycję w języku polskim i wypełnić zobowiązania. Krótko mówiąc, ustawodawca świadomie od wielu lat stosuje właśnie takie wyłączenia, żeby w ogólnym czasie znajdowało się minimum 30% programów w języku polskim. Tak samo dotyczy to produkcji niezależnych, żeby na przykład za produkcję niezależną nie uważano narodowych wersji światowych teleturniejów.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, czy zapadnie rozstrzygnięcie w sprawie letniości i nieletniości czy małoletniości?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

My obstajemy przy tym, co było powiedziane w Sejmie. Przepraszam bardzo – muszę to powiedzieć – ale pani dyrektor Sokołowska wprowadziła państwa w błąd. Nie ma nigdzie napisane w kodeksie cywilnym, że osoby małoletnie to osoby do trzynastego roku życia.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Oczywiście, że tak. Małoletnie są osoby do osiemnastego roku życia. To jest nieprawdziwa informacja, że...

*(Dyrektor Departamentu Prawnego w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji Janina Sokołowska: Tak mi przeczytano z kodeksu cywilnego.)*

Pani Dyrektor, to błędnie pani przeczytano przez telefon.

*(Dyrektor Departamentu Prawnego w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji Janina Sokołowska: Nie, no oczywiście, widzę, bo teraz to mam.)*

Nie ma w kodeksie cywilnym zapisu, który mówi, że małoletnia jest osoba do trzynastego roku życia.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Małoletnia jest osoba do osiemnastego roku życia i uwzględniając nieostrość takich pojęć jak nieletni tudzież niepełnoletni, eksperci na etapie prac sejmowych sugerowali – do czego przychyliła się komisja sejmowa – zwrot „małoletni”. My też jesteśmy co do tej argumentacji przekonani.

*(Rozmowy na sali)*

W kodeksie cywilnym, Pani Dyrektor, jest zwrot...

*(Dyrektor Departamentu Prawnego w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji Janina Sokołowska: Nie ma określenia „małoletni”).*

Jest słowo „małoletni”. Znajduje się takie słowo. Bardzo proszę, art. 10 §2: „Przez zawarcie małżeństwa małoletni uzyskuje pełnoletność”.

*(Dyrektor Departamentu Prawnego w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji Janina Sokołowska: Tak. Czyli co?)*

Czy jest to słowo w kodeksie cywilnym, czy go nie ma?

**Dyrektor Departamentu Prawnego  
w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji Janina Sokołowska:**

Co to oznacza? Że ten, kto nie ukończył osiemnastu lat, jest określony jako małoletni. Oczywiście, że tak.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober: Poprzez małżeństwo zyskuje...)*

*(Głos z sali: Ale pani mówiła, że tam jest od trzynastu lat.)*

Dobrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Zgadza się. Przecież właśnie o to nam chodzi, żeby tego, kto nie ukończył osiemnastu lat, określić w ustawie o radiofonii i telewizji jako małoletniego.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Proszę państwa, Panie Ministrze, bardzo przepraszam, tego sporu dalej wieść nie będziemy. Dobiegliśmy do końca, jeśli chodzi o to posiedzenie.

Mam propozycję, żeby pani legislator przygotowała poprawki, które przegłosujemy albo po rozpatrzeniu ustawy o języku polskim, albo później.

Będą pewnie jeszcze poprawki, które będziemy musieli przenieść na dyskusję plenarną.

Tą konkluzją kończę to posiedzenie z możliwością powrotu do poprawek, które...

*(Głos z sali: Ciąg dalszy?)*

Jeśli chodzi o ciąg dalszy., to o 14.45 mamy ustawę o języku polskim. Ale jak pani przygotuje poprawki do tej części, po rozpatrzeniu ustawy o języku polskim byśmy je przegłosowali. Będziemy dzisiaj cały dzień...

*(Głos z sali: Pracować.)*

...w tej sali.

Dziękuję bardzo wszystkim gościom i dziękuję państwu.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Jeśli państwo, którzy przyszli na posiedzenie na temat ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to zanim otworzę to posiedzenie – proszę nam wybaczyć – przegłosujemy sobie poprawki do ustawy o radiofonii i telewizji. Kilka poprawek i potem rozpoczniemy punkt właściwy.

Bardzo serdecznie proszę panią mecenas o prezentowanie poprawek, a ja będę prowadził głosowanie.

Proszę bardzo, pani mecenas Skorupka, tak?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Tak.

Szanowna Komisjo! Przygotowałam zestawienie wniosków. Mam nadzieję, że są to wszystkie wnioski, ponieważ padały tutaj różne uwagi i w różnej formie były przedstawiane. Są to poprawki pana senatora Pawełka, pana senatora Szafranca, pana senatora Sławińskiego oraz panów senatorów Niciei i Litwińca. Z góry przepraszam, jeśli nie wszystko zostało ujęte. Myślę, że będzie to można jeszcze jakoś naprawić.

Czy już mam zaczynać?

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Tak, tak.

*(Brak nagrania)*

...Panie Senatorze Pawełek, pierwsza poprawka jest pańska. Niech pan będzie uprzejmy ją zaprezentować.

**Senator Kazimierz Pawelek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pierwsza poprawka dotyczy liczby audycji wyprodukowanych w Polsce i w języku polskim. Proponuję zwiększenie liczby nadawania polskich audycji wyprodukowanych w Polsce z 30% łącznego nadawania do 40%, z czego 20% w czasie największej oglądalności, czyli między godziną 18.00 a 23.00.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie? A Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Jarosz:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Ze względów, o których mówiłem w pierwszej części naszego posiedzenia, ta poprawka w takiej postaci jest niezgodna z prawem Unii Europejskiej.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

W takim razie głosujemy nad tą poprawką, znając stanowisko UKiE i stanowisko senatora.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (4)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Dziękuję bardzo. Poprawka została przyjęta.

Proszę, poprawka druga.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Kolejne poprawki to blok poprawek: druga, trzecie, piąta i szósta.

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Pana senatora Szafranca.)

Tak. Zmierzają one do zastąpienia wyrazów „niepełnoletni” i „małoletni” wyrazami „dzieci” i „młodzież” zarówno w ustawie nowelizującej, jak i w części nienowelizowanej.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Jan Szafraniec:**

Jest to dostosowanie. Te poprawki dostosowują nasze prawo audiowizualne do konwencji o telewizji ponadgranicznej, która używa pojęć „dzieci i młodzież”, a nie używa pojęć „małoletni”, „nieletni” czy „niepełnoletni”. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.  
Co na to rząd?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Jak już mówiliśmy, opowiadalibyśmy się za zwrotem „małoletni”, który jest tu użyty. Jeśli już czyścić także część nienowelizowaną, to zamieniając wymienione tu określenia na wyraz „małoletni”, a nie na wyrażenie „dzieci i młodzież”, które jest znacznie bardziej niedookreślone. Choć wersja sejmowa jest ułomna, bo nie we wszystkich miejscach nowelizowanej ustawy wprowadzono słowo „małoletni”, jest ona lepsza, w naszym przekonaniu, od tej wersji.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.  
Głosujemy w takim razie nad poprawką.  
Kto z państwa jest za przyjęciem poprawek zgłoszonych przez senatora Szafranca?  
Kto jest przeciwny?  
Kto się wstrzymał od głosu?  
5 senatorów głosowało za, a 2 wstrzymało się od głosu. Poprawka została przyjęta.  
Proszę o kolejną poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka czwarta, również senatora Szafranca, zmierza do przeniesienia do tej ustawy jednego przepisu konwencji o telewizji ponadgranicznej.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Pan senator chciałby coś powiedzieć?

**Senator Jan Szafraniec:**

Bardzo bym prosił o przyjęcie tej poprawki, tym bardziej że...  
(*Brak nagrania*)

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.  
Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki czwartej?  
Kto jest przeciwny?  
(*Głos z sali: Bardzo przepraszam. Jeszcze raz, Panie Senatorze, przepraszam.*)  
Kto się wstrzymał od głosu?  
2 głosy za, 2 przeciwne i 3 osoby wstrzymały się od głosu. Remis.

*(Głos z sali: Nie uzyskała większości.)*

Poprawka nie uzyskała większości.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka siódma została wykluczona przez przyjęcie nowego brzmienia ust. 5 poprawką senatora Szafranca, w związku z tym należy głosować nad poprawką ósmą, która ma charakter legislacyjny.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki ósmej? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Poprawka została przyjęta.

Proszę o kolejną poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawki dziewiąta, dwunasta i piętnasta w pewnym zakresie korespondują z tym, co zgłaszałam w imieniu Biura Legislacyjnego, to znaczy z brzmieniem art. 21 w wersji przyjętej przez Sejm. Mówię w pewnym zakresie, dlatego że doprowadzają one do zgodności legislacyjnej, to znaczy do spójności wewnętrznej ustawy, ale przy takim założeniu – chciałabym, żeby komisja miała tego świadomość – że również rozpowszechnianie przekazów tekstowych, prowadzenie działalności produkcyjnej, usługowej, handlowej związanej z twórczością audiowizualną, w tym eksportu i importu, będzie uznane za działalność misyjną...

*(Brak nagrania)*

**Senator Jan Szafraniec:**

...mojej numer sześć.

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Ale myśmy przegłosowali...)*

Tam chodziło o dwie sprawy. Jedna sprawa to zastąpienie pojęcia „małoletnich” pojęciem „dzieci i młodzieży”, a druga sprawa to zlikwidowanie zapisu wersji rządowej mówiącego o tym, że programy, które mogą być groźne dla rozwoju fizycznego, psychicznego i emocjonalnego mogą być rozpowszechniane między godziną 6.00 a 23.00. Tu jest problem. Myśmy wykluczyli w tym bloku dzieci i młodzież, a tę drugą kwestię pozostawiamy otwartą.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Panie Senatorze, skorośmy przegłosowali, to może zrobimy tak, że pan ewentualnie na sesji plenarnej...

**Senator Jan Szafraniec:**

Ale ja miałem nadzieję, że komisja mogłaby to poprzeć i wtedy by to przeszło.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka szósta została przyjęta w bloku. Wiem, że pan senator zmierzał do dwóch celów: po pierwsze, do zastąpienia wyrazu „małoletnich” wyrazami „dzieci i młodzieży”, a po drugie, do przywrócenia wersji ust. 5 z brzmienia dotychczasowego, i to zostało zrobione.

*(Senator Jan Szafraniec: Czyli zapis rządowy mówiący o tym, że te audycje mogą być rozpowszechniane między 23.00 a 6.00 rano znika, tak?)*

Było napisane „nie mogą być rozpowszechniane między godziną 6.00 a godziną 23.00.

*(Przewodniczący Jan Szafraniec: Wtedy znika zapis rządowy, że mogą być rozpowszechnione między godziną 23.00 a 6.00.)*

Takie jest nowe brzmienie ust. 5.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Panie Senatorze...

*(Senator Jan Szafraniec: Jest tak, jak chciałem.)*

Tak, oczywiście. Poprawka została przyjęta w tym brzmieniu i to obowiązuje jeszcze do teraz.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dobrze.

Bardzo proszę o kolejną poprawkę, Pani Mecenass.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

To jest to, o czym już mówiłam. Poprawki dziewiąta, dwunasta i piętnasta mają na celu stwierdzenie, że wszystkie zadania, które są w ust. 1a w art. 21 są działalnością misyjną, i doprowadzenie do tego, że ten katalog jest zamknięty. To powoduje spójność wewnętrzną ustawy, ale w pewnym sensie rozszerza tę działalność misyjną w porównaniu z tym, co było w projekcie rządowym i w sprawozdaniu.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Rozszerza ją i potwierdza obowiązki misyjne nadawców publicznych.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawek dziewiątej, dwunastej i piętnastej?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

6 senatorów głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu.

Poprawka została przyjęta.

Bardzo proszę o nową poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka dziesiąta ma na celu rozszerzenie pierwszego z zadań publicznej radiofonii i telewizji, o którym mowa w art. 21 ust. 1a: tworzenie i rozpowszechnianie programów dla odbiorców za granicą w języku polskim i innych językach oraz innych programów realizujących demokratyczne, społeczne i kulturalne potrzeby społeczności lokalnych.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Kto jest za przyjęciem tej poprawki, która doprecyzowuje bardzo istotną kwestię?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

Poprawka została przyjęta jednomyślnie.

Poprawka jedenasta, pana senatora Nicieja, ma do katalogu zadań, już w tej chwili misyjnych, publicznej radiofonii i telewizji dodać „tworzenie i rozpowszechnianie innych programów, w tym telewizyjnych kanałów tematycznych”.

Bardzo proszę, pan senator Nicieja.

**Senator Stanisław Nicieja:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pan minister Tober uspokoił mnie, mówiąc, że niedługo wejdzie w życie ustawa o radiofonii. Ale ja, znając polskie realia, wiem, że tak szybko to nie nastąpi. W Polsce najtrwalsze są prowizorki. I w takiej sytuacji bardzo bym prosił, żeby to, co jest tak potrzebne... To jest nienormalne, że telewizja prywatna może tworzyć kanały tematyczne, a publiczna nie. Że to jest tak ważne, żeby później można było oddziaływać właśnie przez parlament, żeby krajowa rada oddziaływała na to, żeby w telewizji publicznej były... Jestem za tym. Bardzo proszę. Myślę, że to jest... Ja to umotywuuję bardzo szeroko na posiedzeniu Senatu.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Mimo wszystko mam obowiązek zapytać: co na to rząd, Panie Ministrze?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Oczywiście nie ma przeszkód, żeby tę kwestię zapisać. Natomiast tak czy inaczej nie rozwiązuje ona sprawy, bo samo wymienienie w katalogu zadań misyjnych kanałów tematycznych nie oznacza jeszcze, iż na podstawie tego zapisu media publiczne będą miały konkretne wskazówki, jak takie kanały tematyczne można tworzyć w granicach prawa. To wymaga szerszego uregulowania, ale oczywiście taki zapis niczemu nie szkodzi. Jeżeli chcemy poważnie myśleć o kanałach tematycznych, to ich

regulacja wymaga bardziej kompleksowych zmian, które, co już powiedziałem, zostały przygotowane w Ministerstwie Kultury i przekazane posłom.

(*Senator Stanisław Nicieja: Właśnie, nie szkodzi.*)

Nie, nie, to nie szkodzi...

(*Senator Stanisław Nicieja: No to świetnie.*)

...ale też nie gwarantuje osiągnięcia celu, o który panu senatorowi chodzi.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki jedenastej? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję bardzo. Poprawka została przyjęta.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawki trzynasta i czternasta to poprawki pana senatora Litwińca, które zapisałam w ten sposób, że w art. 35 skreśla się ust. 3. Myślę, że to najbardziej oddaje kierunek poprawki, jaki został nakreślony przez senatora. Celem senatora było to, że do podmiotów z Europejskiego Obszaru Gospodarczego, w wypadku gdy dotyczy to mediów elektronicznych, stosowałyby się ograniczenia, o których mowa w ust. 2, czyli ograniczenia kapitałowe.

W związku z tym, że – tak jak tutaj stwierdzili specjaliści – wszystko to są media elektroniczne, myślę więc, że wszystko można obejmować tą koncesją, i w związku z tym zapisałam to w ten sposób, że skreśla się wolność inwestowania dla podmiotów z Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Co rząd myśli na temat tych dwóch poprawek?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Trudno sobie wyobrazić poprawki bardziej niezgodne z prawem europejskim niż te dwie.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Głosujemy nad tymi dwiema poprawkami.

Kto z państwa jest za ich przyjęciem?

Kto jest przeciwny?

1 senator głosował za, 6 przeciw. Poprawki nie zostały przyjęte.

Poprawka szesnasta.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka szesnasta koresponduje z tym, co było zawarte w ostatnim punkcie opinii Biura Legislacyjnego. Ma ona na celu ujednoczenie przesłanek w zakresie odmowy przyznania zezwolenia na rozprowadzanie programu, jak i zakazu tego rozprowadzania.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki szesnastej?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

6 senatorów głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. Poprawka została przyjęta.

Proszę państwa, głosujemy teraz nad całością...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, przepraszam, jeszcze mamy poprawki z opinii legislacyjnej. Może pani będzie uprzejma...

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Już je omówiłam. Może rząd by teraz powiedział...)*

No właśnie, co rząd na poprawki z opinii legislacyjnej?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Wszystkie poprawki, z wyjątkiem poprawki drugiej, która wymagałaby głębszej refleksji, bo tam chodzi o zmianę systemową, moglibyśmy uznać...

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Do przyjęcia.)*

...za poprawki do przyjęcia od razu, bez szerszej dyskusji. Tak naprawdę pewne wątpliwości wzbudza tylko poprawka druga.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

To może pani, mimo wszystko, zaprezentuje pokrótce te poprawki?

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Tak, tak.)*

Jeśli rząd ma taki punkt widzenia, jaki zaprezentował pan minister, to spróbujemy się do tego odnieść.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Pierwsza poprawka polegałaby na zmianie w art. 1 pkt 2 lit. d, do art. 4, w pkt 7 wyrazów „znaku towarowego towaru lub usługi” na wyrazy „towaru lub usługi znaku towarowego”. Chodzi tutaj o zmianę sekwencji wyrazów, tak aby znak towarowy był w jednym ciągu z innym oznaczeniem indywidualizującym sponsora.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

Poprawka została przyjęta jednogłośnie.

Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka trzecia polegałaby na zastąpieniu wyrazów w art. 1 pkt 6, dotyczącym art. 15b, w ust. 1 pkt 3 wyrazów „oraz o ile spełnia ono” wyrazami „o ile spełnia ona”. Chodzi tutaj o to, żeby spełnianie wymagań określonych w ust. 3 było odniesione nie do państwa, ale do audycji.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

1 senator wstrzymał się od głosu – poprawka została przyjęta.

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka czwarta dotyczy art. 1 pkt 6, do art. 15b, i polegałaby na zastąpieniu w ust. 2 pkt 2 wyrazów „w państwach, o których” wyrazami „w państwie, o którym”. Jest to poprawka ujednocniająca. W całym tym przepisie mówi się o państwie w liczbie pojedynczej.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Poprawka została przyjęta jednomyślnie.

Proszę o kolejną poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Treść poprawki piątej nie jest jeszcze doprecyzowana. Generalnie chodzi o to, żeby wskazać drugą stronę umów o koprodukcji zawieranych z państwami członkowskimi Unii Europejskiej, czyli wskazać, że drugą stroną tych umów są

państwa trzecie. Chodzi tu o umowy zawierane między państwami trzecimi a państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Mniej więcej taka treść byłaby w tekście przepisu.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

1 senator wstrzymał się od głosu – poprawka została przyjęta.

Proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka szósta zmierza do tego, żeby skreślić w art. 1 pkt 11, do art. 18, w lit c ust. 6 pkt 2 wyrazy „5a i” czyli odesłać tylko do ust. 5b, ponieważ tylko takie odesłanie może mieć tutaj miejsce.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Poprawka została przyjęta jednomyślnie.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Poprawka siódma stała się nieaktualna w związku z przyjęciem wcześniej poprawek pana senatora Sławińskiego.

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Ósma i dziewiąta.)*

Dziewiąta też została skonsumowana przez poprawkę pana senatora Sławińskiego.

Została poprawka ósma. Biuro Legislacyjne proponuje tu, żeby w art. 1 pkt 18, dotyczącym art. 40a, w ust. 1 skreślić wyrazy „i 3”, czyli odesłanie do ust. 3. Chodzi o to, żeby było jasne, że w wypadku zezwolenia, o którym mowa w odpowiednim przepisie, tego zezwolenia nie muszą uzyskiwać podmioty z Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Głosów przeciwnych nie ma.

Poprawka została przyjęta.

Pan minister Tober proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober:**

Chciałbym odpowiedzieć, ale tyle godzin już tutaj siedzimy, że może pozwolą mi państwo na nadmierną lekkość tej wypowiedzi.

Jeżeli panie i panowie senatorowie mieliby chęć przyjąć również poprawkę drugą Biura Legislacyjnego, to na tym etapie nie będziemy protestować, wymaga to bowiem pewnych uzgodnień na linii Urząd Komitetu Integracji Europejskiej–Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, bo są pewne różnice w pojmowaniu tego zapisu. Może więc, jeżeli taka jest państwa wola, żeby dzisiaj zarekomendować pozytywnie tę poprawkę, to nie będziemy się temu sprzeciwiać, bo nie wykluczamy, że również możemy ją poprzeć.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Panie Ministrze, sądzę, że dzisiaj damy sobie spokój z przyjmowaniem tej poprawki.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober: Tak? Dobrze.)*

Równie dobrze możemy to zrobić na sesji plenarnej...

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober: OK.)*

...a wtedy już bez negatywnych emocji: tak albo nie, i sprawy będą jasne.

W związku z tym mam prośbę do państwa senatorów o przegłosowanie całości ustawy o radiofonii i telewizji po uwzględnieniu poprawek, któreśmy przegłosowali.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej ustawy? (6)

Kto jest przeciwny? (1)

Ustawa została przyjęta.

Chciałbym jeszcze nieśmiało zaproponować siebie do roli sprawozdawcy.

Czy są inne propozycje?

Skoro nie ma innych propozycji, to niech się tak stanie.

Dziękuję bardzo państwu, dziękuję pani mecenas.

Zamykam posiedzenie komisji w sprawie ustawy o radiofonii i telewizji.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 00)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie: Aniela Sapiej

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851